Nr. 124 NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Kraków, Poniedziałek 2 Czerwca 1924.

Rok XLIII.

Prenumerata miesięczna:
Bez odnoszenia . . . . 3·40 zł.
Z odnoszeniem . . . . 3·60 „
Z przesyłką pocz. . . . 4·20 „
Za granicę . . . . . . 7·— „
Cena numeru 15 groszy
Adres Redakcji: ul. Jagiellońska L. 10. Telefon 41, Międzymiast. 1572.
Adres Administracji: ul. Jagiellońska L. 10. Telefon 241

NOWA REFORMA

wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu

Ceny ogłoszeń za 1 wiersz milimetrowy:
Zwykłe . . . 10 gr.
Nekrologi . . . 20 „
Nadesłane . . . 25 „
Po kronice . . . 30 „
Na 1-szej stronie . . . 40 „
Drobne ogłoszenia za słowo . . . 7 „
(najmniej 10 słów)
Układ tabelaryczny . 50% drożej.
Nekrologi do 60 mm o 50% taniej.
Załączniki według umowy.
Nr czeku P. K. O. 140.956 i 400.402
1 złp. = 1,800.000 mkp.
Ceny ogłoszeń w złotych polskich obliczone po urzęd. kursie złotego podawanego codz. w „Monitorze"

Wielki znak zapytania nad Niemcami

Kraków, 31 maja.

Niemcy, którzy wywołali wojnę światową i stworzyli blok państw centralnych, kierowali też działaniami wojennemi na wszystkich frontach bojowych, zarówno w Europie jak w Azji, zapobiegając stanowczo wszelkim próbom nawiązania rokowań pokojowych aczkolwiek już w roku 1914 najwybitniejsi generałowie niemieccy, pomiędzy niemi Groener, otwarcie i z naciskiem podnosili, że o zwycięstwie mocarstw centralnych nie może być mowy. Ludendorff i Wilhelm, stojąc na „Feldherrnhügel" powtarzali ciągle: „Nur feste druf" i z zimną krwią wysyłali na rzeź zastępy niemieckie.

Przyszedł żałosny koniec w r. 1918. Blok państw centralnych został zmiażdżony. Każde z nich musiało sobie powiedzieć: „Fara da se". I stały się rzeczy dziwne. Turcja, skazana wprost na zagładę, zdołała jeszcze przez dwa lata toczyć wojnę z Grecją i wyjść z niej zwycięsko. Dzisiaj Turcja kroczy stale po drodze do zupełnego odrodzenia. Bułgarja zaczyna powoli odzyskiwać zaufanie u państw koalicji, Węgry przy pomocy tych samych państw przystąpiły do sanacji swoich stosunków finansowych i gospodarczych, a wreszcie Austrję koalicja z własnej inicjatywy uratowała od ruiny gospodarczej, a tem samem państwowej.

Jedynie Rzesza niemiecka nie zdołała z pogromu roku 1918 wyciągnąć właściwej nauki. Zwyciężone Niemcy, mające w dodatku śmiertelne grzechy przeciwko wszystkim uczuciom humanitarnym, chcą korzystać na równi ze zwycięzcami z praw zwycięstwa, które państwa koalicyjne okupiły niezmiernemi ofiarami. Gdybyż przynajmniej te Niemcy zdołały skonsolidować się na wzór Turcji, Bułgarji, Węgier i Austrji, gdyby przedstawiały dodatni czynnik międzynarodowy, do czego posiadają wszelkie dane intelektualne i materjalne. Ale Niemcy są dzisiaj ogniskiem niebezpiecznych knowań zarówno wojennych, jak socjalnych. Jeżeli z jednej strony niemieccy nacjonaliści całkiem otwarcie mówią o wojnie odwetowej, to z drugiej komuniści niemniej otwarcie głoszą bliski przewrót społeczny i zwycięstwo komunizmu. A jedni i drudzy liczą w swojej robocie na pomoc Rosji.

Od sześciu lat Niemcy grają uporczywie i niestety z całą świadomością rolę czynnika rozkładowego. Niestety wśród polityków koalicji znajdowali się tacy i to bardzo wpływowi, którzy Niemcom ułatwiali tę grę dla chwilowych zysków, które dzisiaj mszczą się na całej Europie. Nikt nie przeczy, że są w Niemczech stronnictwa, pragnące szczerze pokoju i dążące do międzynarodowego pojednania się, niestety jednakże każdy widzi, że są one za słabe, ażeby przeprowadzić swój program.

Wybory do „Reichstagu", po których sobie tyle obiecywano, **zawiodły całkowicie**. Wyszli z nich wzmocnieni z jednej strony **narodowcy niemieccy i niemniej szowinistyczni „deutschvölkische"** — z drugiej strony **komuniści**. I oto zaraz na pierwszem posiedzeniu „Reichstagu" zabrzmiała uwertura, po której nie wiadomo, co nastąpi. Ku widocznej radości nacjonalistów urządzili komuniści skadaliczne sceny, a wzorem dla nich byli narodowi socjaliści bawarscy, którzy w Sejmie bawarskim oświadczyli, że będą w obradach brali udział za pomocą pulpitów, trąbek i gwizdawek.

Co będzie dalej? Oddajmy głos publicyście niemieckiemu i to optymistycznie usposobionemu, a mianowicie drowi Federowi. „Z tymi nieprzyjaciółmi — pisze dr Feder w „Berliner Tageblatt" — da sobie radę parlamentaryzm niemiecki. Natomiast zastanowić się należy nad niebezpieczeństwem, które grożą mu ze strony jego zwolenników. Istota rządów parlamentarnych polega na tem, że muszą one mieć zaufanie parlamentu, że po utracie zaufania upada ją. Tymczasem niemiecka partja ludowa (Deutsche Volkspartei) złamała tę zasadę. Uchwaliła ona votum zaufania gabinetowi Marxa, w którym miała swoich mężów zaufania. Następnie we wspólnej odezwie stronnictw środka „silną wolę" do popierania zagranicznej polityki rządu. A po tych dwóch votach zaufania partja ta jednogłośnie zażądała dymisji gabinetu Marxa, uchwałę tę ogłosiła i spowodowała upadek rządu. Niemiecka partja ludowa oświadczyła dalej, że trwa przy swojem żądaniu, ażeby nacjonalistów wciągnąć do rządu, chociaż nacjonaliści odrzucili program polityki zagranicznej stronnictw środka, a co do swojego stanowiska wobec orzeczenia Dawesa dali niejasne oświadczenie, które jako podstawa programu rządowego z góry musiałoby Niemcy zdyskredytować i osamotnić".

Wymieniony publicysta powiada, że trzeba jak najprędzej położyć kres tej „niejasności". Ale dla zagranicy ta niejasność jest poprostu chaosem. Oczywiście „młynarzowi wcale nie przeszkadza do snu ciągły turkot młyński — ale każdemu innemu człowiekowi odbiera nietylko sen, ale wogóle spokój. Ale mniejsza o to, gdyż dr Feder dochodzi naostatek do trafnego rezultatu, że nowy rząd musi w polityce wewnętrznej oprzeć się na zasadzie nietykalności republikańskiej formy rządu, a w polityce zagranicznej na stanowczej woli do przeprowadzenia planu odszkodowań w myśl orzeczenia międzynarodowych rzeczoznawców.

Tak — ale orzeczenie to musi przyjąć parlament większością dwóch trzecich głosów. — Jeżeli ją rząd zdobędzie, dokaże rzeczy, która mu zjedna poparcie Europy i Stanów Zjednoczonych. Niektórzy politycy podnoszą myśl, ażeby w sprawie tej odwołać się do plebiscytu. Po doświadczeniach, które wyniesiono z ostatnich wyborów, plebiscyt nie budzi wielkiej nadziei. Nad Niemcami unosi się wielki znak zapytania.

Kupcy górnośląscy obniżają dobrowolnie ceny towarów o 10 procent

Katowice, 31 maja (AW). Wobec obniżenia płac robotniczych w przemyśle górnośląskim kupiectwo górnośląskie w zrozumieniu **ciężkiego położenia robotników**, oraz celem poparcia akcji rządu, zmierzającej do ogólnego obniżenia poziomu cen dotychczasowych, na posiedzeniu odbytem 30 bm. w Izbie handlowej w Katowicach, powzięło jednomyślnie rezolucję następującej treści:

Kupiectwo górnośląskie, zjednoczone w zawodowych organizacjach, zdając sobie sprawę z konieczności chwili, wymagającej solidarnego **współdziałania wszystkich warstw społecznych** w kierunku **złagodzenia przesilenia gospodarczego**, postanawia z dniem 30 bm. dobrowolnie **obniżyć ceny wszystkich bez wyjątku artykułów włókienniczych, konfekcyjnych oraz o obuwia o 10 proc.** Komunikując powyższe, kupiectwo górnośląskie, reprezentowane w Izbie, wyraża jednocześnie nadzieję, że handel, przemysł i rękodzielnictwo **innych dzielnic zechcą ze swej strony w podobny sposób przyczynić się do ulżenia obecnemu ciężkiemu położeniu kraju.**

Sprawa dymisji p. Dutkiewicza

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 31 maja. Jeden z dzienników lewicowych donosi, że dymisja wiceministra spraw wewnętrznych, **Dutkiewicza, nie zostanie przyjęta.**

Pan Philimore u premjera

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 31 maja. W dniu wczorajszym premjer **Grabski** przyjął delegata Ligi Narodów **Philimore**, z którym **omawiał sprawę kolonistów niemieckich.**

Nominacja p. Steczkowskiego na prezesa Banku gosp. krajowego

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 31 maja. Wczorajszy „Monitor" ogłasza **dekret nominacyjny Jana Kantego Steczkowskiego na prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego na okres 5-letni.**

Komisja ministerjalna dla sprawy reformy rolnej

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 31 maja. Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 30 bm. po rozpatrzeniu wniesionego przez ministra Ludkiewicza projektu **ustawy o reformie rolnej, wybrała celem uzgodnienia stanowiska rządu komisję**, do której weszli: premjer Grabski, minister spraw wewnętrznych Huebner, minister rolnictwa Janicki oraz minister reformy rolnej Ludkiewicz.

Pozatem Rada ministrów powzięła szereg uchwał: między innemi przyjęła: wniosek o utworzenie **konsulatów generalnych w Mińsku i Charkowie**, projekt ustawy **o poborze przez skarb akcji nowych emisyj**, projekt ustawy o **uzupełnieniu artykułu 20 konwencji handlowej między Polską a Francją z r. 1920**, projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o **wymiarze i poborze państwowych podatków od nieruchomości w gminach miejskich i niektórych budowli w gminach wiejskich na rok 1925.**

Następnie uchwalono upoważnienie najwyższej Izby kontroli **do przeprowadzenia rewizji w głównym urzędzie żywnościowym i centrali akademickiej bratniej pomocy.** Wreszcie projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o **zastosowaniu złotego do obliczania wkładek** o przerachowaniu na złote dawnych zobowiązań rentowych na wypadek nieudolności do pracy.

O zbadanie ekonomicznych i politycznych przyczyn przesilenia w przemyśle górnośląskim

Katowice, 31 maja (AW). W auli gimn. Mickiewicza odbyło się zebranie stowarzyszenia **inżynierów i techników polskich** z udziałem przedstawicieli **związku obrony kresów zachodnich w sprawie przesilenia w przemyśle górnośląskim.** Po wysłuchaniu szeregu referatów, które zwracały uwagę **na nieracjonalne prowadzenie hut i kopalń górnośląskich, oraz podkreślały polityczne przyczyny przesilenia**, zebranie uchwaliło rezolucję, wzywającą rząd do bezzwłocznego utworzenia komisji, w której skład wchodziliby przedstawiciele techników polskich, a którąby miała za zadanie **zbadanie przyczyn ekonomicznych, względnie politycznych obecnego przesilenia.** Ponadto przyjęto drugą rezolucję, zwracającą się w ostrych słowach **przeciwko wystąpowaniom posła niemieckiego Pawlasa**, który na ostatniem posiedzeniu Sejmu śląskiego obraził inżynierów polskich, zarzucając im lenistwo. Ostateczną redakcję rezolucji powierzono radzie stowarzyszenia inżynierów.

Łgarstwa litewskie

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 31 maja. Z Wilna donoszą, iż pisma kowieńskie podają wiadomości, **jakoby w okręgu wileńskim wybuchło powstanie białoruskie przeciwko Polsce.** Wedle wiadomości tych w Wileńszczyźnie mają miejsce **krwawe walki**, w których bierze udział artylerja. Z obu stron mają być znaczne straty w zabitych i rannych. Wśród ludności polskiej wybuchnąć miała panika.

Wiadomości powyższe są tak fantastyczne i bezpodstawne, że prostowanie ich jest zupełnie zbyteczne.

Obrabowanie konsula polskiego

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 31 maja. Wczoraj nadeszły tutaj z Ukrainy wiadomości **o napadzie rabunkowym na konsula polskiego w Tyflisie, p. Stanisława Ecke.** Napad miał miejsce **pod Rostowem**, w czasie podróży konsula z Tyflisu do Moskwy. Rabunek trwał przeszło godzinę. Bandyci obrabowali wszystkich pasażerów, **w tej liczbie także konsula polskiego.** Drogę powrotną odbył konsul w pociągu, uzbrojonym w dwa kulomioty.

Bulla papieska o świętym roku

Z Rzymu donoszą 30 maja:

Po uroczystej ceremonji w sali tronowej Watykanu, w czasie której papież ogłosił wydanie bulli w sprawie świętego roku 1925, udali się najwyżsi dygnitarze z pośród apostolskich protonotarjuszy do krużganka bazyliki św. Piotra i do kościoła św. Pawła, gdzie odczytana została bulla wobec licznej kapituły i tłumów publiczności. Podobna ceremonja odbyła się w kościele San Giovanni i Sta Maria Maggiore.

W bulli wyraża papież nadzieję, że nadchodzący rok święty **powiększy zgodę między narodami.** Zaleca on dalej modły, aby niekatolicy wstąpili na łono Kościoła a poganie poznali prawdę, wreszcie aby **sprawa miejsc świętych została załatwiona** w myśl życzeń katolików.

Zwraca uwagę następujący ustęp bulli:

Nic nie mogłoby Nam być milsze, jak to, aby, jeżeli nie wszyscy, to przynajmniej wielu naszych braci **wróciło do jedynej owczarni Chrystusa** i abyśmy mogli z okazji tego uroczystego jubileuszu uściskać ich ze szczególną miłością i zaliczyć ich do Naszych najmilszych dzieci. Mamy powód do nadziei, że takie cenne owoce dojrzeją w ciągu roku świętego".

Ustęp ten, zdaniem rzymskich dzienników, wskazuje na to, że rokowania między **kościołem rzymskim i angielskim toczą się i przybierają pomyślny obrót.**

Zamach polityczny

Belgradzka „Politika" donosi z Sofji, że wczoraj w biały dzień **został zastrzelony na ulicy adwokat dr Milan Graszew.** Graszew był przyjacielem politycznym b. ministra Genadiewa, który ubiegłej jesieni został również zastrzelony. Graszew był pochodzenia macedońskiego.

„Błysnęło i zgasło"

Kraków, 31 maja.

(St. M.) Artykuł zamieszczony przez nas przed kilku dniami w sprawie traktatu handlowego i rokowań gospodarczych z Rosją p. t. „Jawnie czy tajnie?" — przyszedł dziwnie w porę. W tym samym dniu, kiedy został zamieszczony, ukazała się w dziennikach wiadomość, że b. min. i poseł nasz w Moskwie, p. Darowski, zostaje odwołany ze swego stanowiska — z powodu trudności, napotykanych w rokowaniach o traktat handlowy. W ten sposób na sprawę tę, mrokiem zupełnej tajemnicy otoczoną, rzucone zostało nagle pewne i to dość jaskrawe światło. Niestety, zgasło ono zaraz na drugi dzień: wiadomości o odwołaniu pos. Darowskiego z naszej strony urzędowo zaprzeczono, nie dodając jednak żadnych komentarzy ani wyjaśnień — i zapadły z powrotem w ciemności, wśród których opinja publiczna nie może znaleźć żadnej orjentacji co do stanu tak ważnej dla naszego przemysłu i handlu kwestji polityki gospodarczej.

Co należy o tem myśleć? Krótkie owo doniesienie o pos. Darowskim i następne zaprzeczenie oznaczają, że rokowania gospodarcze polsko-rosyjskie w Moskwie niewątpliwie toczą się z całą intensywnością i że obecnie znajdują się, być może, w punkcie przełomowym. — Z drugiej strony wiadomo, że nasze stosunki czysto polityczne z republiką sowiecką [illegible] się właśnie w ostatnich dniach pogorszyły. Czy oznacza to, że wszystko grozi zerwaniem? O tem, zdaje się, niema mowy. Wszakże zaledwie kilka dni temu min. Zamoyski, który niewątpliwie wiedział o zaostrzeniu się chwilowem stosunków polsko-rosyjskich na tle „[illegible]" wcześniej, niż oficjalne w tej sprawie noty zostały ogłoszone — pomimo to w swojem „exposé" wyraził pewność, że z Rosją dojdziemy do sąsiedzkiego porozumienia. Jednocześnie w tym samym kierunku porozumienia popycha sprawę obecna zmiana powyborcza stosunków politycznych we Francji. Nikomu nie było tajemnicą, że niemała część naszego dotychczasowego trzymania się w rezerwie wobec Rosji wypływała ze stanowczej polityki antysowieckiej dotychczasowych oficjalnych kisów

Poszukiwacz gwiazd Bożych

(Na marginesie poezyj Emila Zegadłowicza).

Dobrze się stało, że ze sceny teatru szerszemu ogółowi przedstawi się dzisiaj niepospolita stanowczo indywidualność poetycka, jaką jest niewątpliwie Emil Zegadłowicz. Nie tylko bowiem zamknięcie się poety gdzieś tam w zapadłem osiedlu górskiem, lecz jeszcze więcej zatajenie się w niełatwych do odczytania skrytkach sześciu małych, niepozornych książeczek, spowitych klamrami niekoniecznie uchwytnego gwarowo-poetyckiego języka, mogło spowodować zupełne zapomnienie o pisarzu, co wśród najmłodszego pokolenia tak się odrębnie zaznacza. Bo mniejsza zresztą o nową, w swej świeżości uderzającą, zarówno formę jak treść tych beskidzkich ballad-opowieści (jak „Powsinogi beskidzkie", „Kondziołki beskidzkie", „Ballada o Wowrze", „Zielone Święta", „Wielka Nowina" i „Przyjdź Królestwo Twoje"). Forma ta, szczególnie w swym elemencie językowym, chwilami raczej może utrudniać doznanie wrażenia, którego siła tajemna tkwi przedewszystkiem w głębokim nurcie wewnętrznym, co bijąc potężnie od źródlisk śród-górskich niesamowitym rytmem worywa się w serce i zapała je tchnieniem wielkiej tęsknoty.

Wśród plejady młodych i najmłodszych poetów, przeważnie tak hałaśliwie rozbijających swe targowiska butnego słowa i materjalnych, z ziemią związanych zachceń i twórczych ambicyj, Emil Zegadłowicz jest jednym z nielicznych, co wpatrzony w rozpostarty nad nami błękit, Mickiewiczowskie zda się szeptać słowa: „Gwiazd szukam — przewodniczek łodzi..." Dla łodzi życia naszego, której dzisiaj po wzburzonem, powojennem morzu płynąć przyszło, pragnie poeta znaleźć „gwiazdy-przewodniczki", któreby ją prowadziły poprzez mroki dzisiejsze. Temi zaś gwiazdami — będą sumienia ludzkie, z powojennej martwoty obudzone i myślą Bożą natchnione. Będą serca odrodzone! Z ich to ogniska wybłyśnie światło dnia nowego, spełni się „Wielka Nowina", rytmem życia się stanie rytm odwiecznej pieśni-tęsknoty, wyglądającej Królestwa Bożego na ziemi.

Zaś głosu tych budzących się sumień, zaś tętna tych serc, ku odnowie pochylonych, dopatruje się poeta w wielokrotnych wołaniach, co idą od maluczkich. Wśród doli twardej, wśród poniewiery, wśród gromady licznych „powsinóg" o twarzach umęczonych, oczach wyblakłych, wypitych słońcem, deszczem zmytych, suszonych wiatrem, wśród tych uznojonych druciarzy, ślarzy, sadowników, świątkarzy, zdunów i innych braci znoju, widzi poeta fundament nowych rzeczy, stwierdza wiekuiste wartości, z woli Boga z ludzkiego kręgu wniebowstępujące, by stamtąd dalej swą Bożą, odradzającą pracę prowadzić. W niebo rwąca się praca Zegadłowiczowskich szarych pracowników, słowami jakby ludowej, żywej legendy Beskidu wydzwaniana, nabiera jakiegoś niezwykłego, kosmicznego charakteru, wpisana w orbitę wielkich, Bożych prac i wiekuistych przetwarzań.

Otulona w szatę gwary nawpół ludowej, nawpół własnej, zamknięta w sześciu szarych, skromnych książeczkach, poezja Zegadłowicza, tego prawdziwego „poszukiwacza gwiazd Bożych" na powojennem zgorzelisku życia, mogłaby wraz z sercem poety zgorzeć samotnie, na bezludziu. Mogłaby stać się wołaniem po głuchem pustkowiu jego dobra „nowina", która jak sam poeta zaznacza, jest „ku wspomaganiu, ku wspieraniu komunijnemu, ku łamaniu serc we wilję, którą jest dzień każdy i godzina każda".

To też dobrze się stało, że oto Zegadłowiczowskiej „nowinie", wydumanej z głębi doli ludzkiej i serca ludzkiego najlepszej tęsknoty, w pomoc przychodzi scena, która sugestją swego wyrazu zwróci uwagę na zostawianą dotąd niemal na uboczu oryginalną, niepospolitą, wichrem głębokich natchnień bijącą twórczość piewcy „beskidzkiej legendy".

W świetle „lampki oliwnej", jakby w odblysku utęsknionej gwiazdy Bożej, przesuną się przez scenę dobre duchy ogniska domowego, ludowe „światki", z pradawnych, pralechickich czasów ród swój wywodzące, stróżujące zadumaniem wiecznem, prostujące „życzliwości niestronniczym znakiem drogę krętą", darzące „równością, wszystkich, którzy życia brzemię niosą z śmiechem czy wzgardą przez bezżyzną ziemię..." A że w obliczu „lampy oliwnej" (w obliczu utajonych w duszy dobrych instynktów człowieka) pełni się dzisiaj jeszcze zbrodnia, której obraz poeta odsłania w dramacie, odejdą ciche, zadumane bogi, zostawiając dom nieszczęścia na straszną karę niszczącego pożaru.

Kto wie, czy w formie scenicznej tęsknota beskidzkiego piewcy nie znajdzie dla siebie najwłaściwszego wyrazu, nie wydobędzie się z dotychczasowej matni słowa i rytmu, by poprzez scenę z całą siłą przemówić do zaśnionych sumień. Że zaś myśl poety, przyoblekająca się w kształt sceniczny już dzisiaj wychodzi poza osobistą tragedję sumienia i próbuje już się wdzierać w wielki dramat naszego, polskiego, współczesnego życia, dowodem jest niemal dotąd nieznany „Fragment" z misterjum balladowego „Noc świętego Jana Ewangelisty", zamieszczony w „Wirydarzu literackim na cześć marszałka Józefa Piłsudskiego", wydanym staraniem Związku Strzeleckiego w Grodnie, a odbitym pięknie w drukarni Franciszka Foltina pod kierunkiem graficznym Zegadłowicza.

W gorzkich, krwawych słowach skreślony w tym „Fragmencie" obraz polskiego życia na tle stołecznej Warszawy, już w tym wypadku bez parafrazy beskidzko-balladowej, poruszyć musi do głębi polskie sumienia...

Lecz gorzkie słowa tej palącej satyry (w usta Mefista włożonej) nie są bynajmniej dokumentem niewiary w Ojczyzny twórczego ducha. Moc jego i świętość w całej pełni poeta odczuwa. To tchnienie wiary (przewija się) się poprzez dzwonienia jego ballad beskidzkich, jakże mocno przemawia z dwu kart „[illegible]nego" poświęconych pamięci poety-żołnierza, poległego w szeregach Legjonów — — —

„Oto jest zwięzły raport — Komendancie — o jednym z pierwszych Twych kaprali Bolesławie Foltin.

Oto jest — Ojczyzno, dziś żywa a wschodząca się w krwawym spaźmie całej Europy — kronika zwarta o dobrym synu wiernym do ostatka i poza grób —

Ostawił też coś więcej prócz próchniejących na dalekim błoniu kości —

Ostawił przykazanie wiary

— bo wierzył —

Ostawił przykazanie miłości

— bo miłował —

Przeto żyje!..."

Tych samych przykazań, wiary i miłości, dobrą nowiną jest cała poezja Emila Zegadłowicza, tego niestrudzonego „poszukiwacza gwiazd Bożych" wśród głuchych, bezdusznych pustkowi życia dzisiejszego, tego stróża-świątka „lampki oliwnej", jakże często dzisiaj niestety spalanej w ogniu pożerczych namiętności dnia codziennego.

Bol. P.

wników polityki francuskiej. Obecnie, gdy we Francji założyli „Comité des amitiés franco-russes“ uczeni i politycy, którzy być może już jutro zostaną francuskimi kierowniczymi mężami stanu — i ten wzgląd doznaje zasadniczej zmiany. Zasadniczym celem **lojalnej** polityki francuskiej musi być teraz dążenie do tego, aby Polska i Rosja istniały obok siebie — **nie w stosunku wrogim. A gospodarcze** zbliżenie Francji do Rosji — poza „pryncypialnie“-chimeryczną „sprawą długów carskich“ — jest możliwe i realne tylko „via“ Polska, która też w tej roli musi pamiętać przedewszystkiem o swoich interesach przemysłowych i handlowych, o swoim własnym stosunku gospodarczym do Rosji.

Rokowania gospodarcze, z Rosją prowadzimy nietylko my. Dąży do ich zapoczątkowania Francja, załatwiły je już, jak wiadomo, Włochy Mussoliniego, marzą o nich Czechy, toczy je obecnie w Londynie bardzo intensywnie Anglja. Obszary Rosji, wciąż jeszcze stanowiące połowę Europy i trzecią część Azji, z jej ludnością przeważnie rolniczą i z jej dziewiczemi niemal bogactwami naturalnemi, **muszą** być wciągnięte w orbitę życia gospodarczego europejskiego — choćby nawet **wbrew** głupocie ekonomicznej kierowników polityki sowieckiej, którym się zdaje, że przy tym ogniu upieką swoją osobiście-partyjną pieczeń. Niema tu żadnej obawy, życie bowiem i jego gospodarcze prawa są silniejsze nawet od — rewolucji. W tym ogólnym procesie my jedni nie możemy pozostać odosobnioną wyspą. Jeżeliby jednak, mimo wszystko, porozumienie gospodarcze z Rosją miało — wskutek fanaberyj jej dzisiejszych władców — **chwilowo** okazać się niemożliwem — to i to należy możliwie szybko i stanowczo wyjaśnić, jednakże drogą nie inną, jak sprecyzowania definitywnego i kategorycznego naszych zasadniczych warunków współżycia gospodarczo-kulturalnego z sowietami. Do tych warunków należy zarówno najważniejsza „techniczna“ sprawa: ustalenia **poza granicami republiki sowietów instytucji, któraby „finansowała“ i żyrowała kredyty handlowe polsko-rosyjskie,** wysunięte przez sfery wielko-przemysłowe łódzkie — jak dalsze sprawy: wzajemnych ulg celnych, ustalenia przewozowych taryf kolejowych, zapewnienia bezpieczeństwa transportom towarowym na terytorjum rosyjskiem itd. Wyraźne omówienie i ustalenie tych kwestyj jest zarówno utrudnione, jak zarazem ułatwione przez to, że jedynym **kontrahentem handlowym** po stronie rosyjskiej jest „wniesztorg“, który jest zarazem organem rządu sowiecko-rosyjskiego, prowadzącego rokowania. Nietrudno więc jest tutaj na gruncie konkretnych warunków dojść do punktu: albo— albo.

Ale te warunki muszą być sprecyzowane i postawione. Muszą one jednak być sprecyzowane rozumnie — to znaczy, z uwzględnieniem interesów całości przemysłu i handlu polskiego we wszystkich dzielnicach. A do takiego ich sprecyzowania potrzeba, aby całej opinji naszych sfer finansowych, przemysłowych i handlowych znane były przynajmniej ogólnie **podstawy,** na jakich się toczą obecnie rokowania, gospodarcze polsko-rosyjskie w Moskwie. Zbyt wielkie interesa i zbyt skomplikowane kwestje są tu w grze, aby opinji publicznej mogło do zorjentowania się wystarczyć takie bengalskie „oświetlenie“ sprawy, jak jednodniowa wiadomość o odwołaniu, a następnie pozostaniu w Moskwie posła, który prowadzi rokowania. Takie fajerwerkowe „błysnęło i zgasło“ może budzić raczej wątpliwość co do kompetencji prowadzących sprawę czynników, które nawet w przełomowych chwilach nie chcą zasięgnąć rady czy informacyj zainteresowanej opinji. To też po tem zgaśnięciu oczekujemy z miarodajnych sfer w Warszawie pełnego i jasnego oświetlenia sprawy obecnych rokowań gospodarczych polsko-rosyjskich.

Niezwykła burza gradowa

Ulice zasłane gradem, wielkości orzechów laskowych. Zalane sutereny i piwnice

(s) Rozkoszny miesiąc maj, miesiąc miłości i słowiczych pieni, zakończył się... gradobiciem. Dzisiaj około godziny 11½ przed południem zaczęły odzywać się grzmoty a błyskawice pruły niebo, dosyć zresztą wypogodzone. O godzinie trzy kwadranse na dwunastą nagle **zaczął padać ulewny deszcz,** przeplatany dosyć **gęsto gradem,** na szczęście o niedużych rozmiarach ziarn. Gradobicie trwało dosyć krótko, niestety jednakże **powtórzyło się rychło już w znacznie większych rozmiarach,** poczem po krótkiej przerwie **ulewa wzmogła się, spadając na miasto grubemi strumieniam, a gęsty grad wielkości laskowych orzechów bił ostro w szyby okien,** grożąc ich wybiciem. Siłę gradu wzmagał silny wiatr.

Woda zalała w jednej chwili ulice, płynąc **wartkim prądem, a na chodnikach bielała gruba warstwa gradu.** Rtęć w termometrze spadła nagle do 10 stopni C. Przechodnie w popłochu szukali schronienia w sieniach najbliższych domów, gdyż parasol w czasie tej nawalnicy gradowej na nic się nie przydał, a zresztą niepodobna była brnąć w wodzie grubo powyżej kostek. W **dzielnicach niżej położonych zostały zalane pomieszkania w suterynach ku przerażeniu mieszkańców, zaskoczonych katastrofą.**

Pioruny biły dosyć gęsto, na szczęście nie pociągając ofiar w ludziach. Nie obeszło się bez incydentów, które Krakowianom dały pochop do żartów — ale już po ochłonięciu z przestrachu. I tak na przestrzeni pomiędzy kościołem Dominikańskim a pałacem Wielopolskich uderzył piorun. A może i nie uderzył, dosyć że zrobił się tak niesamowity huk, iż niektórzy interesenci, przebywający w sieniach pałacu, uciekając w przerażeniu, wtargnęli nawet do sali, w której odbywała się konferencja władzy magistrackiej z panami piekarzami. Niesamowity huk wywołał silne wstrząśnienie wśród obecnych i podobno wpłynął bardzo dodatnio na panów piekarzy, usposobiając ich bardziej ugodowo.

Ale najlepszy nawet żart nie umniejszy skutków katastrofy. Widniały one na plantach, których chodniki pokryte były liśćmi i cienkiemi gałązkami, ściętemi poprostu przez grad. Nie wiadomo oczywiście, jaką przestrzeń objęła katastrofa gradobicia. Pragniemy, ażeby ona była jak najmniejsza. Wedle wiadomości zebranych w pierwszej chwili, najbardziej ucierpiały **drzewa owocowe.** Zasiewy ozime, już wyrośnięte, zostały stłoczone i wbite w ziemię, natomiast jare ostały się. W każdym razie straty są dosyć znaczne i lato pod względem meteorologicznym nie zapowiada się dobrze.

* *

Gdyśmy ukończyli niniejszą notatkę, minęła godzina od chwili ukończenia katastrofy. Niebo wypogodziło się, słońce przygrzewało, temperatura podniosła się do 17 stopni — a mimo to jeszcze na chodnikach i na gankach leżały **długie wstęgi gradu.**

Wogóle Kraków zawsze musi liczyć się z tego rodzaju niespodziankami. Wszak towarzystwa ubezpieczeń najwyższe premje ubezpieczenia od gradu obliczają dla przestrzeni ziemi krakowskiej i Śląska. Ma to być **typowa strefa gradobić.**

* *

WIELKA BURZA GRADOWA szalała w niedzielę w południe pomiędzy Myślenicami a Białym Dunajcem. Grad wielkości orzechów laskowych poczynił wielkie spustoszenia w polach, pokrywając je na ogromnej przestrzeni białym całunem, tak, że wyglądały z daleka jak zasypane śniegiem. Zwłaszcza silnie obsypane były zbocza Lubonia.

Burza zniszczyła na dużej przestrzeni szosę do Zakopanego, ryjąc w niej wielkie bruzdy. Takiego zniszczenia tej drogi nie było już od szeregu lat. W tem miejscu oprócz gradu nastąpiło oberwanie się chmury i potoki wody wyżłobiły sobie w drodze koryta. Rzeka Raba miejscami wystąpiła z brzegów, przeciążona olbrzymią masą nagle spadłej wody.

* *

ŚMIERĆ OD PIORUNA. Z Nowego Sącza donoszą: Onegdaj w czasie burzy piorun uderzył w budynek włościański, położony blisko stacji. W budynku znajdowało się czterech funkcjonarjuszy policji, którzy ponieśli śmierć.

—oo—

Od Administracji

Wszystkich P. T. Prenumeratorów upraszamy o uregulowanie prenumeraty za miesiąc czerwiec, która wynosi:

W Krakowie bez odnoszenia	zł. 3.40
z odnoszeniem	zł. 3.60
Zamiejscowa	zł. 4.20
Zagranica	zł. 7.—

Cena numeru w Krakowie i na prowincji **15 groszy.**

* *

Celem uregulowania nakładu, prosimy o możliwie najwcześniejsze odnowienie prenumeraty. Warunki prenumeraty i ceny ogłoszeń zamieszczone są w nagłówku dziennika.

KRONIKA

Kraków, 31 maja.

ROZPRAWA O ZAJŚCIA Z 6 LISTOPADA na ulicach Krakowa w r. z., rozpoczyna się w sądzie okr. karnym wśród zrozumiałego zainteresowania całej Polski. Z rozprawy tej podawać będzie „Nowa Reforma“ najwcześniejsze i najdokładniejsze sprawozdania.

Do numeru poniedziałkowego, który opuści prasę o godz. 3 po południu dołączymy **w osobnym dodatku akt oskarżenia,** wykaz obwinionych i ich obrońców, oraz przebieg rozprawy przedpołudniowej.

MUZYKA KOŚCIELNA. W niedzielę 1 czerwca w kościele św. Piotra podczas mszy św. o godz. 12-ej pni Kl. Konior-Szwed wykona pieśni Cherubiniego i Koniora przy towarz. skrzypiec dyr. A. Stanka. Przy organach prof. Fr. Konior.

(s) ZAKOŃCZENIE NABOŻEŃSTW MAJOWYCH. Dziś wieczorem w kościołach krakowskich przy dźwiękach dzwonów i pieśni kościelnych zakończą się majowe nabożeństwa. Ucichnie dobywająca się z głębi piersi ludzkich prześliczna pieśń „Chwalcie łąki umajone“ i słowa litanji loretańskiej. Miesiąc poświęcony czci Marji przeszedł; pola zazieleniły się, na łąkach bieleją się stokrocie, a gaje i bory dźwięczą pieśnią skrzydlatych śpiewaków. Nadchodzący miesiąc poświęcony jest czci Serca Jezusowego.

MARKI Z WIZERUNKIEM PREZYDENTA. W najbliższych dniach zostaną wypuszczone w obieg marki pocztowe, wartości 1 złotego. Marka przedstawia artystycznie wykonany portret prezydenta Wojciechowskiego na czerwonem tle.

(s) URZĘDNICY MAGISTRATU KRAKOWSKIEGO NA G. ŚLĄSKU. W ubiegłą niedzielę Tow. urzędników miejskich urządziło gremjalną wycieczkę do Królewskiej Huty, zaproszeni przez związek kolegów górnośląskich. Po zwiedzeniu jednej z największych hut Bosel, przedstawiciele prezydjum miasta wygłosili szereg mów powitalnych, a następnie odbył się bankiet w salach hotelu Polskiego. Po południu wycieczka krakowska zwiedziła okolice. Przyjęcie kolegów krakowskich miało charakter niezwykle serdeczny i pozostawiło niezatarte wspomnienia u obu stron. W niedługim czasie urzędnicy górnośląscy zjadą również do Krakowa.

(s) DALSZY CIĄG DYSKUSJI BUDŻETOWEJ W MAGISTRACIE odbędzie się w przyszłym tygodniu.

(s) PRZENIESIENIE SĄDU POW. W LISZKACH DO KRAKOWA. Jak już swego czasu donosiliśmy sąd powiatowy w Liszkach został zlikwidowany, a obecnie agendy jego obejmuje sąd pow. w Krakowie. Zaznaczyć należy, że ze względów oszczędnościowych powinien być raczej zniesiony sąd w Podgórzu, aniżeli w Liszkach ze względu na odległość.

(s) W SPRAWIE WYSOKOŚCI CZYNSZÓW. Jak wiadomo, z dniem 1 czerwca wchodzi w życie nowa ustawa o ochronie lokatorów, podwyższająca przeważnie czynsz do wysokości 5—10% czynszu przedwojennego. Nadto mają być płacone dodatki za świadczenia uboczne. Dodatki te za miesiąc czerwiec wynoszą tyle, co za maj.

ZEBRANIE LOKATORÓW. Związek lokatorów w Krakowie, (ul. Batorego 6) urządza zebranie lokatorów dnia 1 bm. o godz. 12 w poł. w sali Sokoła w Podgórzu z nast. porządkiem: 1) Zagajenie zebrania przez prezesa Związku p. Stanisława Tomaszewskiego; 2) Nowa ustawa o ochronie lokatorów w praktycznem zastosowaniu. Referować będzie zast. prezesa p. Miecz. Burczyk.

CZY WŁAŚCICIEL DOMU WINIEN DAĆ POZWOLENIE NA URZĄDZENIE TELEFONU U LOKATORA. Według przepisów poczty należy złożyć przed urządzeniem telefonu deklarację gospodarza domu, że zgadza się na urządzenie telefonu. Gospodarze wykorzystują w takim wypadku sytuację i próbują uzyskać przy tej sposobności dla siebie dogodniejsze warunki czynszowe od lokatora.

Na tle nieudzielenia takiego zezwolenia przez właściciela realności toczyła się wczoraj rozprawa przed sądem II instancji w Krakowie. Pewna firma zaskarżyła gospodarza domu inż. Abr. R. Weindlinga o wydanie deklaracji, która jest konieczną do zainstalowania telefonu, gdyż gospodarz nie chciał jej wydać dobrowolnie.

Rozprawa wykazała, że tego rodzaju deklaracja należy się każdemu lokatorowi, o ile zobowiąże się do usunięcia śladów urządzeń telefonicznych po wyprowadzeniu się. Sąd II instancji wydał wobec tego wyrok prawomocny, według którego inż. Abr. R. Weindling, budowniczy w Krakowie (Biskupia 4) zmuszony jest wydać deklarację na urządzenie telefonu pewnej firmie, mającej lokal przemysłowy w jego domu.

(s) SPRAWA JATEK NA PL. SŁOWIAŃSKIM. W poniedziałek odbędzie się w magistracie posiedzenie sekcji ekonomicznej, na którem załatwioną będzie sprawa budowy jatek mięsnych na pl. Słowiańskim przez rzeźników własnym kosztem.

(s) STRAJK PIEKARZY TRWA W DALSZYM CIĄGU. Pertraktacje odbywają się prawie codziennie, jednakowoż majstrowie nie chcą zapewnić robotnikom 40-złotowego zarobku tygodniowego. Majstrowie żądają zniesienia komisji cennikowej, tak, by mogli pobierać za pieczywo każdą cenę bez kontroli. Robotnicy żądają tylko zapewnienia tygodniowego zarobku 40 zł., godzą się na nocną robotę, by zrana było białe pieczywo, natomiast, ażeby we wszystkich piekarniach o jednej godzinie praca się rozpoczynała, a nie jak dotychczas, co zależało od widzimisię majstra. Łamistrajków nie ma żadnych, mimo że tu i ówdzie majstrowie wyjechali na prowincję w celach werbunkowych.

(s) ZAMKNIĘCIE TRZECH WIELKICH CEGIELNI KRAKOWSKICH. Jak się dowiadujemy, trzy największe zakłady ceramiczne w Małopolsce zachodniej, a mianowicie „Zakłady ceramiczne Bonarka“, „Łagiewnicka fabryka dachówek i cegieł“ i „Zakłady ceramiczne Kobierzyn“ wypowiedziały wszystkim swoim robotnikom i urzędnikom pracę i zamknęły swe przedsiębiorstwa. Powodem zamknięcia zakładów i zastanowienia ruchu jest brak kapitału obrotowego, wskutek niemożności uzyskania kredytów ze strony rządu, jak również ogólna sytuacja panująca w przemyśle budowlanym.

(s) W SPRAWIE TĘPIENIA MYSZY POLNYCH. Wczoraj donosiliśmy o pladze myszy polnych, jaka nawiedziła podmiejskie dzielnice Krakowa. Dzisiaj odbyło się w magistracie zebranie celem naradzenia się, jak pokierować akcją tępienia. W zebraniu wzięli udział między innymi: fizyk miejski Janiszewski, bakterjolog miejski dr Eisenberg, r. kolej. inż. Freundlich. Na podstawie wyniku dyskusji stwierdzono że użycie trutek fosforowych, strychninowych, jak również wytępienie za pomocą bakteryj tyfusowych byłoby niebezpieczne dla życia i zdrowia mieszkańców i uznano za wskazane wezwać interesowanych właścicieli gruntów, ażeby przez obfite zalewanie wodą nor mysich, jak również za pomocą karbitu, plagę myszy usuwali.

TRUCIZNA NA MYSZY POLNE. Z powodu „najazdu“ myszy polnych na podmiejskie grunta w Krakowie przypominamy, że w swoim czasie (a było to kilkadziesiąt lat temu) z powodu plagi myszy polnych w Galicji, wynaleziono bardzo dobrą na nie trutkę. Był to rodzaj pajęczyny, którą mieszano z chlebem i rozrzucano po polach. Trucizna miała tę zaletę, że tylko myszy się nią truły, zapadały bowiem na rodzaj tyfusu, który szerzył się wśród nich epidemicznie i niszczył je, podczas gdy wszystkie inne stworzenia nie chorowały po zjedzeniu zatrutego chleba. Człowiek mógł zjeść całą kromkę takiego chleba i nic mu to nie szkodziło.

Możeby dobrze było zapytać w tej sprawie Wydział Samorządowy (dawniejszy Wydział krajowy) we Lwowie o recepię na tę trutkę, która w swoim czasie bardzo dobre dała wyniki.

ZAKAZ SPRZEDAŻY SIEKANINY I WYROBÓW Z KRWI. Ze względu na zbliżającą się porę letnią magistrat przypomina zakaz sprzedaży mięsa siekanego każdego gatunku. Sprzedaż tego artykułu wzbronioną jest od 1 kwietnia do 1 października. Również w tym czasie wzbronioną jest sprzedaż kiszek i salcesonów krwawych na straganach, ławach, jatkach itp. Kiszki i salcesony mogą być wyrabiane w porze letniej tylko w masarniach i w nich sprzedawane. Równocześnie ze względów sanitarnych magistrat ostrzega publiczność przed spożyciem tych artykułów w porze letniej; ulegają one bowiem łatwo rozkładowi i zanieczyszczeniu i mogą być dla zdrowia szkodliwe.

WYSTAWA POLSKA W KONSTANTYNOPOLU. We wtorek 3 czerwca przybywa do Krakowa dyrektor handlowy zrzeszenia dla handlu ze Wschodem p. Józef Troull, aby porozumieć się z osobami i firmami, które interesują się wystawą polską w Konstantynopolu. Konferencja w tej sprawie odbędzie się w sali posiedzeń Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie (Długa 1) we wtorek 3 czerwca o godz. 6 po południu. Osoby i przedsiębiorstwa, interesujące się projektem wystawy mogą wziąć udział w naradzie.

(s) POKAZ KLACZY NA PL. GROBLE. Jak się dowiadujemy, zarząd gł. małopolskiego Tow. rolniczego urządza dnia 2 czerwca pokaz klaczy na pl. Groble. W skład komisji wchodzą pp. inspektor chowu koni Tow. rolniczego J. Fuchs i delegat zarządu stadnin państwowych mjr. dr Piotrowski.

UNIEWAŻNIENIE WYROKU UWALNIAJĄCEGO O ZAJŚCIA LISTOPADOWE. Onegdaj trybunał apelacyjny rozpatrywał odwołanie od wyroku, uwalniającego funkcjonarjusza straży pożarnej Sikorę od winy i kary w związku z wypadkami listopadowemi. Sikora oskarżony o pochwalanie rozruchów został uwolniony przez sąd okręgowy karny w Krakowie przed kilkoma tygodniami, przyczem prokurator zgłosił zażalenie nieważności. Rozprawie apelacyjnej przewodniczył sso. Pawlik, który **zniósł wyrok uwalniający i zarządził ponowną rozprawę.**

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK 4-LETNIEGO DZIECKA. Wczoraj zawezwano pogotowie ratunkowe na ul. Augustjańską 17, gdzie 4-letni Ignacy Koch spadł ze schodów z trzeciego piętra na drugie i doznał złamania podstawy czaszki. Stan beznadziejny.

(s) POŻAR W FABRYCE TOREBEK PRZY UL. CZARNOWIEJSKIEJ. Dziś o godz. 6·30 rano powstał pożar w fabryce torebek papierowych p. Hellera przy ul. Czarnowiejskiej 20. Ogień objął część wiązania dachowego, które uległo częściowemu zniszczeniu. Co było powodem pożaru, nie ustalono. W akcji ratowniczej brała udział straż pożarna, która ogień zlokalizowała.

(s) STUDJA MATURYCZNE W WIĘZIENIU ŚW. MICHAŁA. Organa policyjne przytrzymały na bruku krakowskim Jana Kasperczyka, 23-letniego eleganckiego młodzieńca z Libiąża, który uwijał się po bruku i zamawiał u miejscowych rytowników fałszywe pieczątki dyr. gimnazjum w Górach Tarnowskich. Badany na policji przyznał się, że chciał podstępnie uzyskać świadectwo szkolne z VI klasy gimnazjalnej, na podstawie którego mógłby zasiąść do matury. Kasperczyka wraz z fałszywemi dokumentami i pieczątkami osadzono w więzieniu św. Michała, gdzie skutecznie przygotuje się do „matury“...

(s) ŚLEDZTWO W SPRAWIE OLPIŃSKIEGO I PRUSIEWICZÓWNY toczy się dalej. Olpiński przesłuchiwany był już przez sędziego Drożdżikowskiego w związku z ucieczką Szabesa vel Haselnussa. Śledztwo w sprawie szpiegowskiej akcji Olpińskiego prowadzi sędzia Munnich.

Niezależnie od śledztwa sądowego toczą się dalej dochodzenia policyjne, które miały przynieść dalsze ważne wyniki.

(s) SPECJALISTA OD MASZYN DO PISANIA. Eksp. śledczej pod „Telegrafem“ udało się aresztować w Krakowie niebezpiecznego złodzieja, którego specjalnością było okradanie biur z maszyn do pisania. Ofiarą zbrodniczej działalności owego opryszka padły także i 2 maszyny, które znikły przed kilkoma dniami w biurze okrętowem przy ul. Radziwiłłowskiej 35. Maszyny zdołano odebrać. Nazwisko złodzieja trzyma na razie policja w tajemnicy ze względu na poszukiwania za dalszymi wspólnikami. Wartość owych maszyn wynosi 2 miljardy.

(s) PODRZUTEK. Nad brzegiem Wisły od strony Podgórza znaleziono dzisiejszej nocy niemowlę płci męskiej, kilka miesięcy liczące. Dziecko oddano do żłóbka, a za matką wdrożono poszukiwania.

(s) ECHA KRADZIEŻY KIESZONKOWEJ W BANKU POLSKIM PRZY UL. WIŚLNEJ. Śledztwo w sprawie wielkiej kradzieży kieszonkowej w Banku Polskim przy ul. Wiślnej prowadzi policja. Dotychczas przesłuchano szereg świadków. Sprawa przedstawia się niejasno.

Z kraju i ze świata

PRELEKCJA MARSZ. PIŁSUDSKIEGO. Z Warszawy donoszą 30 maja: Wczoraj w Klubie społeczno-politycznym wobec licznego grona słuchaczów marszałek Piłsudski wygłosił prelekcję na temat: „Demokracja i wojsko“. Po prelekcji wywiązała się dyskusja.

STANOWISKA W RADZIE BANKU POLSKIEGO. Z Warszawy donoszą: Zatarg o stanowiska w Radzie Banku Polskiego zostanie zlikwidowany w drodze kompromisu na walnem zgromadzeniu, które zwołane zostanie na dzień 16 czerwca br. Jak wiadomo, z powodu wyniku wyborów do władz Banku, przy których przepadł p. Mielczarski, premjer Grabski skorzystał ze swego prawa i unieważnił wybór p. Fudakowskiego. W ten sposób jedno miejsce było wolne. Opróżniło się również miejsce po p. Steczkowskim, który, przyjąwszy godność prezesa Banku gospodarstwa krajowego, musiał zrzec się ze stanowiska swego w Radzie nadzorczej Banku Polskiego. W ten sposób przy wyborach uzupełniających za zgodą rządu wybrani zostaną p. Mielczarski i p. Fudakowski.

WICEWOJEWODĄ WARSZAWSKIM zostać ma jak nam telefonują z Warszawy, p. Fedkowicz, dotychczasowy zastępca komisarza rządowego na miasto Warszawę.

ATAK NA POS. THUGUTHA. Sensację w kołach politycznych Warszawy wzbudził artykuł, podpisany przez posła **Rudnickiego** z „Wyzwolenia“, a występujący w niezwykle gwałtowny sposób przeciwko prezesowi klubu **Wyzwolenia Thugutowi** na łamach komunizującego pisma „Wyzwolenie Ludu“, redagowanego przez najbardziej radykalny odłam stronnictwa „Wyzwolenie“. W artykule tym autor zarzuca posłowi Thugutowi ciężką **zbrodnię, popełnioną wobec demokracji, iż śmiał bronić Polskę przed oszczerstwami rzuconemi bezpodstawnie przez osławioną francuską odezwę** w sprawie rzekomego terroru białego w Polsce. Zaznaczyć należy, że poseł Rudziński przepadł przy ostatnich wyborach do władz klubu. Kandydował on na piastowane dotychczas przez siebie stanowisko wiceprezesa klubu, pozostał jednak w druzgocącej mniejszości.

UCZCZENIE STEF. ŻEROMSKIEGO. Zarząd zaw. związku literatów we Lwowie przedłożył walnemu zgromadzeniu związku wniosek o nadanie Stefanowi Żeromskiemu z powodu przypadającej w tym roku 60 rocznicy jego urodzin, godności honorowego członka związku. Wniosek ten walne zgromadzenie jednomyślnie wśród oklasków przyjęło.

Z WARSZAWSKICH POMYSŁÓW. „Express Poranny“ podaje następującą, wielce charakterystyczną wiadomość: Na pierwszym zjeździe profesorów i uczni „Wolnej wszechnicy polskiej w Warszawie“ rektor tejże wszechnicy senator Wyzwolenia Kalinowski, który jest zarazem przewodniczącym komisji oświatowej, wygłosił referat, w którym domagał się ni mniej ni więcej, jak przyznania wszystkim tym, którzy wskutek zawieruchy wojennej nie zdali matury, a mają szkoły średnie ukończone, pełnego prawa słuchaczy uniwersytetu. Dalej domaga się senaotr Kalinowski, aby wszyscy ci, którzy nie ukończyli szkół średnich, a którzy pełnią służbę przez dłuższy okres w samorządzie i którzy — jak się wyraża senator Kalinowski — uzyskali wysoki diapazon wiedzy ogólnej, również uzyskali prawa takiesame. Referat senatora Kalinowskiego powitany naturalnie był burzą oklasków.

BÓJKI MIĘDZY ŻYDOWSKIMI A CHRZEŚCIJAŃSKIMI SPORTOWCAMI WE LWOWIE. Wedle pism lwowskich, przyszło wczoraj w południe na ulicach do bójek między żydowskimi i chrześcijańskimi sportowcami.

W porze południowej na t. zw. „corsie“, obejmującem ul. Akademicką, plac Marjacki i ul. Legjonów, nastąpiła ostra scysja między młodzieżą chrześcijańską i żydowską. Zajścia te początek swój wzięły około godz. 1 po poł., w okolicy hotelu Francuskiego. Jaki był powód początkowy, dotąd nie udało się dokładnie stwierdzić, jak się jednak zdaje, **pierwiastkowym motywem awantury był napad, którego część widzów dopuściła się przed kilku dniami na osobie znanego gracza „Wisły“ Reymana II, podczas matchu ostatniej niedzieli.** To godne potępienia zajście wzbudziło wielkie rozgoryczenie wśród młodzieży i — jak się zdaje — to wzburzenie było bezpośrednim powodem scysji w dniu wczorajszym.

Zajście, które rozpoczęło się pod hotelem Francuskim, **przerodziło się wnet w bójkę,** w której nie żałowano sobie razów, pięści, lasek itd. Bójka ta momentalnie przeniosła się do Pasażu Mikolascha, następnie na ul. Szajnochy i Kopernika. **Dopiero interwencja silnych oddziałów policji pieszej i konnej zlikwidowała awanturę.**

Wobec tego, że zachodziła obawa, iż zajścia podobne powtórzyć się mogą na matchu popołudniowym na boisku „Hasmonei“, między drużyną „Czarnych“ a „Hasmonei“, władze bezpieczeństwa zarządziły odpowiednie środki ostrożności.

ZNIŻKA CEN CHLEBA W SOSNOWCU. W Sosnowcu obniżono cenę dwukilogramowego chleba na 820.000 marek.

ARESZTOWANIE KOMUNISTÓW. Ze Lwowa donoszą: Policja aresztowała tu Kazimierza Pyzika, ślusarza kolejowego, sekretarza związku proletarjatu miast i wsi oraz słuchaczkę uniwersytetu warszawskiego Janinę Janiołkowską, córkę bardzo zamożnych rodziców, która pracuje w organizacji komunistycznej. Policja aresztowała ich za rozlepianie antypaństwowych odezw, wzywających do rewolucji robotniczej.

TRAGICZNE POŚWIĘCENIE DZWONU. W miejscowości Lajos Miso pod Budapesztem przyszło wczoraj podczas uroczystości poświęcenia dzwonu w miejscowym kościele do katastrofy. W pewnej chwili zakrystjan zawołał: „Uważajcie, zaczynam dzwonić“. Wówczas ze zbitego tłumu jakiś przeraźliwy kobiecy głos krzyknął: „Dzwon spada“! Zapanowała nieopisana panika. Dały się słyszeć krzyki: „Wieża się pali, pożar, sąd ostateczny“ i cały tłum stłoczył się w drzwiach, które wnet zostały zawalone barykadą z ciał ludzkich. Żandarmi nie mogąc opanować szalejącego tłumu, musieli użyć szabel. Wreszcie miejscowy naczelnik stacji kolejowej, obdarzony potężnym basem zdołał przyprowadzić do opamiętania nieprzytomnych ze strachu ludzi. Cofnąwszy się parę kroków w tył, zawołał on: „Spokój, dzwon nie spada, wieża stoi“! Ludzie zaczęli się uspokajać i cofać od drzwi w których jednak pozostało trzy trupy i cała masa lżej i ciężej rannych.

MORDERSTWO NA ZABAWIE. Z Poznania donoszą: Wczoraj około godz. 22 trzech nieznanych ludzi przywiozło samochodem do szpitala miejskiego zamordowanego mężczyznę z poderżniętem gardłem. W tym czasie był obecny w szpitalu starszy posterunkowy p. Bukczyński, który przyprowadził tam obłąkaną dziewczynkę, dziewięcioletnią Władzię Adamską z Lasku, ujętą na Rynku wildeckim.

Trzej nieznani ludzie, asystujący zwłokom zamordowanego, wzbudzili podejrzenie w p. Bukczyńskim, który ich przeto aresztował i umieścił na głównej komendzie policji państwowej.

Według dotychczasowych dochodzeń okazało się, że ofiarą morderstwa jest Jan Kmieciak z Główny. Brał on udział w zabawie na Zawadach. Pod wpływem alkoholu, wynikła podczas zabawy kłótnia, poczem przyszło do krwawej rozprawy, w toku której Jan Kmieciak otrzymał kilka śmiertelnych pchnięć nożem.

Trzej aresztowani twierdzą, że zamordowany K. był ich przyjacielem, więc zaopiekowali się nim, zatrzymali przejeżdżający samochód i odwieźli konającego do szpitala.

SAMOBÓJSTWO PARY NARZECZONYCH. W nocy z piątku na sobotę około godz. 24-ej przed halą miejską w Tczewie popełniła samobójstwo para narzeczonych i to niejaki Kowalewski, urzędnik kontroli skarbowej, oraz córka obywatela tczewskiego Gertruda Choińska. Po oddaniu 4 strzałów w skroń swej narzeczonej, Kowalewski pozbawił się życia 3 wystrzałami rewolwerowemi.

Powodem tego tragicznego kroku było niepozwolenie rodziców Choińskiej na ślub córki z Kowalewskim.

Komunikaty i zawiadomienia

LICYTACJA TOW. MIŁOŚNIKÓW KSIĄŻEK odbędzie się w sobotę 31 bm. o godz. 5 po poł. w podziemiach księgarni Gebethnera i Wolffa. Licytowane będą dzieła: Monumenta Poloniae Palaeographica, Balickiego „Starożytna Polska“, publikacje z zakresu numizmatyki itd.

Z KRAKOWSKICH TEATRÓW

„LAMPKA OLIWNA“ E. ZEGADŁOWICZA. Dzisiaj teatr im. Słowackiego wprowadza w polski świat teatralny wybitnego poetę Emila Zegadłowicza z jego pierwszem dziełem scenicznem 3-aktowym dramatem wierszem pt. „Lampka oliwna“. Utwór ten, który szczupły repertuar twórczości polskiej scenicznej wzbogaca dziełem rzetelnej poezji wystawia na naszej scenie p. Wysocka, kreująca na zmianę z p. Żmijewską nader efektowną główną rolę kobiecą. Inne role grają pp. Białkowski i Burnatowicz na zmianę — Jaśka, dalej Kulakowski, Bracki, Chodecki, Dobiesław, Brandt, Puchalski, Senowski, Kawczyński, Rodziewicz, Brochwicówna, Lincówna, Szczesna, Zborowska, Łęczycka. Dekorację skomponował p. A. Pronaszko, którego dziełem są też wzorowane na typowych góralskich malowidła na szkle. Świątki te biorące udział w akcji odtwarzają pp. Bednarska, Kossocka, Kustowski, Łubiakowski. Przed dzisiejszą premjerą wygłosi słowo wstępne Karol Hubert Rostworowski, wprowadzając w ten sposób młodszego kolegę w kunszcie dramato-pisarskim przed forum publiczności. Miarą zainteresowania jakie ta premjera wywołała, nietylko w krakowskim świecie literackim, jest fakt przybycia specjalnie na dzisiejsze przedstawienie kilku sprawozdawców pism warszawskich.

PO PREMJERZE „PIERŚCIENIA Z SZAFIREM“ W „BAGATELI“. Wczorajsza premjera komedji Lakatosa „Pierścień z szafirem“ należy do najbardziej interesujących przedstawień tej części sezonu. Publiczność z naprężoną uwagę śledziła akcję sztuki, pełną mocnych efektów. Wystawa i reżyserja przyczyniły się do podkreślenia walorów tej sztuki, „par excellence“ teatralnej.

Wszystkie role, zarówno główne jak i epizodyczne, były odtworzono z wielką ekspresją. Świetny „trójkąt“ z uwzględnieniem wszelkich subtelnych odcieni psychologicznych tworzyli pp. Grabowska, Kwiatkowski, Solarski, silnie ekspresyjną parę apaszów pp. Horecka i Winkler. Role służących znalazły wykonawców w pp. Miedzińskiej i Żymirskim.

„Pierścień z szafirem“ grany będzie dzisiaj oraz we wszystkie dni następne, aż do środy włącznie.

Po południu w sobotę po raz pierwszy po cenach zniżonych interesująca sztuka Jana Sarmenta „Poławiacz cieni“, która uzyskała tak wielki sukces artystyczny. W niedzielę po poł. powraca na afisz „Przyjaciółka pana ministra“, jeden z największych sukcesów repertuaru komedjowego „Bagateli“. Rolę „przyjaciółki pana ministra“ gra p. Stępowska, ministra Kwiatkowski, pełną temperamentu ciocię p. Ordyńska a przezabawnym przyjacielem ministra jest p. Frenkiel.

WALERY BERDIAJEFF, znakomity dyrygent rosyjski, wystąpi w Krakowie po raz ostatni na XXIV Poranku symfonicznym w **niedzielę, 1-go czerwca br.**

REPERTUARY:

TEATR MIEJSKI IM. SŁOWACKIEGO:

Sobota, 31 bm.: „Lampka oliwna“.
Niedziela, 1 lipca po poł.: „Kościuszko pod Racławicami“; wieczorem: „Lampka oliwna“.
Poniedziałek, 2 bm.: „Kordjan“.
Wtorek, 3 bm.: „Lampka oliwna“.

TEATR „BAGATELA“:

Sobota, 31 bm. po poł.: „Poławiacz cieni“; wieczorem: „Pierścień z szafirem“.
Niedziela, 1 czerwca po poł.: „Przyjaciółka pana ministra“; wieczorem: „Pierścień z szafirem“.
Poniedziałek, 2 bm.: „Pierścień z szafirem“.
Wtorek, 3 bm.: „Pierścień z szafirem“.
Środa, 4 bm.: „Pierścień z szafirem“.

TEATR MIEJSKI „OPERETKA“:

Sobota, 31 bm.: „Dzidzi“.

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH:

KINO UCIECHA: „Miłość i zbrodnia“, dramat.
KINO REDUTA: „Córka gałganiarzy“, sensacyjny dramat w 6 aktach.
KINO WANDA: „Siedmiu wrogów miljardera“ („Strzeż się przyjaciół“), dramat.
KINO SZTUKA: „Julot apasz“ („Klub niewiniątek“), dramat.

Teatr „Bagatela“

„PIERŚCIEŃ Z SZAFIREM“, komedja Władysława Lakatosa.

Wydaje mi się, że tym razem recenzent nie powinien być zbyt gorliwym „cicerone“, oprowadzającym dokładnie P. T. Publiczność po wszystkich perypetjach sztuki, skoro jej siła tkwi właśnie w bezpośredniem wrażeniu, którego lepiej zbytnio nie uprzedzać. To pewne, że wieczór, spędzony na wysłuchaniu tej głośnej sztuki popularnego dziś dramatycznego pisarza powojennych Węgier, dać może rozległą sumę wrażeń, w której pomieszczą się najróżnorodniejsze upodobania.

Tak modny dzisiaj gust teatralności o charakterze sensacyjno-kinowym znajdzie pełne zaspokojenie w wstrząsającym akcie drugim, gdzie w szybkim zawrocie przed oczyma zaciekawionej widowni przesuwają się takie incydenty, jak interesująca schadzka miłosna (z dyskretnem spojrzeniem w stronę sypialni), jak apaszka i jej kochanek, apasz i jego nóż, walka na śmierć i życie, jej zagadkowe wreszcie zakończenie. Akt ten wstrząśnie niczem „Kobieta, która zabiła“, nawet w technice kompozycyjnej zbliżony do Garrickowskiego wzoru. Lecz z drugiej strony, kto szuka na scenie (nawet w sztuce dla efektów bezpośrednich pisanej) pewnej finezji artystycznej, znajdzie ją niewątpliwie, zarówno w interesującym stylu konwersacyjnym, po mistrzowsku ujawnionym (szczególnie w akcie trzecim), jak też w pewnym zasobie elementu psychologicznego, co prawda z wyraźnym odcieniem ironji potraktowanego.

Przedmiotem zaś tej ironji jest w tym wypadku — chciałem już napisać — „kobieta“, ale sprawiedliwość nakazuje mi przyznać, że i „mężczyzny“ rozgoryczony (najwidoczniej) autor nie oszczędza. Bez ceremonji „osłem“ nazywa takiego, co wierzy kobiecie, bo, jak głosi „sens moralny“ sztuki, kobiecie, choć o niej nie wolno wątpić, wierzyć nigdy nie można... W tem błędnem kole paradoksalnej (pozornie) sprzeczności szamoce się mąż zazdrosny, ostatecznie pokonany mistrzowską grą kobiety, splecioną w równej mierze z „prawdy“ jak z „kłamstwa“, których elementami autor tak zręcznie się posługuje, że coraz to nowemi zwrotami sytuacji (częściowo dialogu) widz zbijany z tropu ostatecznie wraz z nieszczęśliwą ofiarą na scenie nie wie: wierzyć ma, czy nie wierzyć kobiecie. Nawet z takim „dylematem“ w duszy mógłby i teatr opuścić, gdyby nie „ten trzeci“, któremu autor właśnie (najniepotrzebniej w świecie) każe widownię poinformować o istotnym stanie rzeczy.

Lecz nie w samym obrocie odwiecznej walki między „mężczyzną i kobietą“ (której odmienny obraz w ujęciu tegoż samego autora poznaliśmy na scenie „Bagateli“ w lecie ub. roku z okazji gościnnego występu artystów warszawskich), ani jej w „sensie moralnym“ tkwi główny „interes“ sztuki, ile przedewszystkiem w jej życiu scenicznem, które też wczoraj uzyskało bardzo trafny wyraz (i w reżyserji p. Turskiego, umiejętnie operującej efektami przeskoków, pauz, słowa i ruchu), jak też w grze poszczególnych artystów.

Pani Grabowska w roli głównej okazała się w całej pełni „tylko kobietą“, jako bardzo zręczna interpretatorka tradycyjnej „gry podwójnej“ pomiędzy prawdą a kłamstwem, szczególnie silna w wyrażeniu chwil gwałtowniejszych, lecz nie mniej interesująca jako biegła artystka niewieściego aktorstwa. Postać „rogacza“, nie tylo „wspaniałego“, ile raczej zbyt jaskrawego, odtworzył p. Kwiatkowski, dobrze jednak akcentujący owo bezradne błąkanie się między miłością a nieufnością. Pani Horecka szturmem „wzięła“ widownię (zdobywając oklaski przy otwartej scenie) ostro zarysowaną postacią raczej „apaszki“, niż „pielęgniarki“, a już pełny triumf osiągnął p. Winkler, odtwarzając z doskonałą plastyką jej męskiego sobowtóra. Jeszcze jeden sobowtór „mężczyzny-osła“ (jak poirytowany widocznie osądza autor) dobre odbicie znalazł w grze p. Żymirskiego, jak też i jego niewierna kochanka miała sympatyczną przedstawicielkę w p. Miedzińskiej.

Kto zatem pragnie jeszcze raz przekonać się, czy warto kobiecie wierzyć, kto na przykładzie scenicznym pragnie jeszcze raz zobaczyć jej artyzm w życiu — niech pójdzie zobaczyć „pierścień z szafirem“, któremu — chociaż ten symbolicznemu ulegnie pęknięciu — zręczna rączka kobieca potrafi nadać pozory zachowania się w całości. A wszakże dzisiaj tylko „o pozory“ idzie...

Bol. P.

Ze sportu

Zwycięstwo Szwajcarji nad Czechami 1:0

(Telegram własny „Nowej Reformy“).

Paryż, 30 maja.

Senzacją dzisiejszego dnia były rozstrzygające zawody między Szwajcarją a Czechami. To też kilkanaście tysięcy widzów zebrało się w stadjonie Bergeyes, spodziewając się gry interesującej i emocjonującej. Zarówno Czesi jak i Szwajcarzy, stanęli do tych decydujących zawodów w swych najsilniejszych składach. Walka obu drużyn była niezwykle zacięta i ostra. Czesi za wszelką cenę starali się zdobyć choćby jeden punkt — poczem wedle planu, powziętego jeszcze przed zawodami, mieli przejść do bezwzględnej defenzywy i jedynie bronić swej bramki. Plan jednak nie udał się — Szwajcarzy pracowali niezwykle wytrwale, aż wreszcie pod koniec zawodów, zdobyli decydującego o zwycięstwie goala.

Szwajcarja więc utrzymała się wśród kandydatów do ostatecznych rozgrywek — podczas gdy Czesi odpadli. Przygnębienie ogarnęło Czechów do tego stopnia, że opuszczając boisko, nie wznieśli zwykłego pozdrowienia footbalowego. Publiczność żywo oklaskiwała zwycięzkich Szwajcarów.

ROZPACZLIWE SCENY HISZPANÓW PO KLĘSCE

Zawody między Hiszpanją a Włochami miały poniekąd charakter rozgrywki o nieoficjalne mistrzowstwo narodów łacińskich. Nie była też to gra w piłkę nożną w zwykłem tego słowa znaczeniu, lecz masowy pojedynek, przeradzający się w bójki podrażnionych fanatyków. Zwłaszcza Hiszpanje w bójkach byli bez konkurencji, jak również w brutalnej grze. Rozstrzygający o zwycięstwie punkt padł w 40 minucie po pauzie. Włoch, Baloncieri, przejmując piłkę z centry, chciał ją podać swemu koledze — uderzył jednak za silnie i piłka poszła ku bramce hiszpańskiej, a otarłszy się o nogę obrońcy hiszpańskiego Valanasa, nabrała fałszu i niespodziewanie wpadła do bramki ku przerażeniu bramkarza Zamory. Trudno opisać sceny, jakie się rozegrały po tym fatalnym dla Hiszpanów wypadku. Zamora rzucał się w swej bramce jak tygrys w klatce, szarpał siatkę, gryzł słupy bramkowe, nieledwie sam siebie kąsał. Valana zaś, sprawca tego nieszczęścia, rzucił się na ziemię, szarpał trawę zębami i zdawało się, że „własnozębnie“ chce sobie sobie grób wykopać w stadjonie. Inni zaś gracze hiszpańscy gonili bez celu po boisku, żywo gestykulując i odgrażając się Valanie i Zamorze. Równie rozpaczliwe epizody miały miejsce na trybunach. Zebrani tam Hiszpanje wyrywali sobie włosy, rozwiązywali sobie krawaty i rozpinali koszule. Na oślep zeskakiwali z wysokich trybun i pędzili ku swym rodakom na boisku, zachowując się jakby nagle dostali masowego tańca św. Wita. Natomiast Włosi wznosili radosne okrzyki na cześć swych zwycięskich rodaków. Footballiści zaś włoscy rzucali się sobie w ramiona, całowali się i na rękach obnosili przypadkowego zwycięzcę Baloncieira. Jednem słowem nie zainteresowani widzowie mieli wrażenie, że na boisko puszczono mieszkańców... domu warjatów.

Jeden tylko człowiek zachował się na boisku spokojnie. A był nim sędzia Slawik, mały, gruby, dobroduszny Francuz. Śmiał się dyskretnie a może i cieszył się ze zwycięstwa Włochów — Hiszpanie bowiem dali mu się dotkliwie we znaki, tak że, środkowego napastnika Lazzaro musiał wykluczyć.

NAJBLIŻSZE ROZGRYWKI

odbędą się 1 czerwca między Egiptem a Szwecją oraz między Francją a Urugwajem, 2 czerwca Szwajcarja stanie przeciw Włochom, Holandja zaś walczyć bedzie z Irlandją.

WIELKIE SUKCESY KRAKOWSKIEGO CYKLISTY W PARYŻU

Paryż, 30 maja.

W wyścigu amatorskim cyklistów odniósł znaczny sukces krakowski cyklista Łazarski (z Cracovii), przebywając 200 metrów w 13 i 1/5 sek. i pozostawiając za sobą Bouneta i Bauchera. Zaznaczyć należy, że również dzisiaj mistrz świata Mizard uzyskał czas 12 i 4/5 sekundy na tej samej przestrzeni, a więc tylko o 2/5 sekundy mniej. Łazarski, który znajduje się w doskonałej formie godnie reprezentuje sport polski i weźmie udział w ostatecznej rozgrywce.

Rozruchy w fabryce manufaktury w Łodzi

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 31 maja. Dziś rano nadeszła do Warszawy sensacyjna wiadomość **o rozruchach w widzewskiej fabryce manufaktury w Łodzi.** Tłem rozruchów była **odmowa zarządu fabryki wypłacenia należytości za ubiegły tydzień pracy.** Robotnicy wzburzeni odmową w liczbie **około 1.000 ludzi wpadli do zabudowań fabrycznych oraz do kantoru. Dyrektora fabryki, Maksa Kohna, wyciągnięto przemocą z mieszkania i przyprowadzono go do kantoru,** gdzie usiłowano zmusić go do wystawienia asygnat kasowych. **Gdy Kohn stanowczo odmówił temu żądaniu, tłum silnie go poturbował.** Zalarmowana rozruchami policja przybyła w sile 200 ludzi, ze względu jednak na wielkie wzburzenie tłumu prowadziła interwencję w sposób łagodny i **dopiero straż pożarna przywróciła porządek, Kohn** uwolniony z rąk robotników, wyjechał do Warszawy. 100 jednak robotników zabarykadowało się w kantorze fabrycznym i trzeba było dłuższej akcji policji, by wyprzeć ich stamtąd. Ostatecznie zarząd fabryki **zapowiedział wypłatę pierwszej raty zarobku, ale równocześnie zawiadomił o zamknięciu fabryki.**

REPREZENTACJA TURECKA W KRAKOWIE

Paryż, 30 maja.

Dzięki porozumieniu prezesa P. Z. P. N., dra Cetnarowskiego z przedstawicielem Związku tureckiego, Olimpijska drużyna footballowa Turcji przybędzie do Krakowa, gdzie dnia 26 czerwca odbędzie się spotkanie Kraków—Konstantynopol, a 29 czerwca Polska—Turcja. Termin dwóch spotkań następnych w Konstantynopolu zostanie ustalony w czasie pobytu drużyny tureckiej w Krakowie.

TELEGRAMY

Z sejmowej komisji oświatowej

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 31 maja. Senacka komisja oświatowa uchwaliła jednogłośnie rezolucje, wzywającą **rząd do cofnięcia artykułu 2, 3 i 4 rozporządzenia Rady ministrów z lutego br., które w pewnym kierunku podporządkowują szkolnictwo powiatowym i wojewódzkim władzom administracyjnym.**

O powiększenie kapitału zakładowego Banku Polskiego

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 31 maja. W kompetentnych kołach przemysłowych i finansowych rozważana jest myśl zażądania **od rządu powiększenia kapitału zakładowego Banku Polskiego przy współudziale rządu i zagranicy.**

Obrady sejmowego klubu ukraińskiego

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 31 maja. Onegdaj i wczoraj obradował sejmowy **klub ukraiński** nad **położeniem politycznem.** Po ożywionej dyskusji klub powziął następującą uchwałę: **Nie zrzekając się prawa dążenia do zjednoczenia ziem ukraińskich,** klub ukraiński stwierdza przed forum całego świata, że **niezmiennie stoi na gruncie samostanowienia narodów i oświadcza, że Polska musi być przebudowana zgodnie z tą zasadą.** Klub stwierdza dalej, że ani rząd ani żadne stronnictwo **polskie nie prowadziło z klubem pertraktacyj w sprawach ukraińskich.** Nadto klub wydał z obrad komunikat oficjalny w sprawie **odbierania cerkiew prawosławnych i zamiany ich na kościoły katolickie.**

Drugi gabinet Marxa

Berlin, 31 maja (PAT). W późnych godzinach wieczornych przyjął wczoraj prezydent Rzeszy Ebert przewodniczącego niemieckiej partji ludowej Scholzego. Uważają za rzecz pewną, że **dziś stworzony będzie drugi gabinet Marxa, w skład którego wejdą stronnictwa środka i niemiecka partja ludowa.** Gabinet ten będzie miał poparcie socjalnych demokratów i będzie miał **nie dużą większość w paralmencie. Niemieccy narodowcy zerwali rokowania z Marxem,** ponieważ są przeciwnikami polityki wypełniania traktatów pokojowych.

Spełnione pogróżki komunistów

Wiedeń, 31 maja (PAT). „N. W. Tagblatt“ donosi z Bukaresztu, że w Rumunji powszechnem jest mniemanie, że **wybuch został spowodowany zamachem komunistów.** Prezydent ministrów Bratianu już przed trzema dniami otrzymał **list z pogróżkami** oraz zapowiedzią jakiegoś gwałtu ze strony komunistów.

DZIAŁ GIEŁDOWY

Papiery dywidendowe w Warszawie

z dnia 31 maja 1924 r.

AKCJE:	W złotych Transakcje
Bank Handlowy	8·00—8·50
Bank Zw. Sp. Zar.	—
Cegielski	0·65—0·63
Parowozy	0·48—0·42
Starachowice	3·10—3·20
Zieleniewski	10·60—11·25
Żyrardów	45·00—45·25
Haberbusch	6·40—6·70
Nafta Polska	0·65—0·60
Spirytus	1·45—1·70
Chodorów	5·25—5·75
Ćmielów	0.85—0·87
Nobel	1·20—1·32
Bank Przem. Lwów	—
Bank Małopolski	—
Trzebinia	1·55—1·78
Ursus	—
Krakus	—
Tepego	3·10
Powsz. Bank Kred.	—
Ziemski Bank Kred.	—

Zurych, 31 maja. (PAT). Otwarcie giełdy. Holandja 212'50, Nowy Jork 568, Londyn 24'46, Paryż 29'50, Medjolan 24'75, Praga 16'65, Budapeszt 0'0065, Bukareszt 2'45, Sofja 6'94½, Belgrad 4'05, Wiedeń 0'0079 5/8.

PROJEKT USTAWY O ZAKRESIE WYWOZU ZŁOTA ZA GRANICĘ.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 31 maja. Ministerstwo skarbu opracowuje **projekt ustawy zakazującej wywozu złota i srebra zagranicę.** Obowiązujące dotychczas zasady oparte są bowiem na rozporządzeniach.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcji)

Po zamknięciu kroniki

(s) PIORUN W SĄDZIE NA MONTELUPICH I NA WIEŻY ZYGMUNTOWSKIEJ. Jeden z piorunów podczas dzisiejszej nawałnicy uderzył w gmach sądu wojskowego przy ul. Montelupich.

Ognista kula wyleciała fortecznym aparatem telefonicznym, ustawionym w biurze szefa sądu na korytarz I piętra. Na korytarzu znajdowało się kilku ludzi, jednak wyszli oni z piorunowej opresji bez szwanku.

Inny piorun miał uderzyć w wieżę Zygmuntowską. Idąca w tym momencie pod Wawelem pani, zemdlała.

Dziś po południu około godz. 2-ej po chwilowem wypogodzeniu się zaczęły nad miastem przeciągać ciężkie chmury, grożąc nową burzą. Istotnie wnet później lunął rzęsisty deszcz wśród huku piorunów.

Opad deszczu był tak gwałtowny i wielki, że ulice miasta zamieniły się momentalnie w istne jeziora.

LEKCEWAŻENIE OPINJI PRAWNIKÓW — PRZEZ CZYNNIKI RZĄDOWE. Z Warszawy telefonują nam: W sferach stojących bardzo blisko ministra skarbu omawiana jest myśl wydania ogólno-polskiej ustawy czekowej w formie rozporządzenia prezydenta Rzpltej. Sfery te twierdzą, iż ustawy tego rodzaju nie powinni opracowywać prawnicy, którzy ujawnili swego czasu co do projektu ustawy opracowanego przez ministerstwo skarbu, skrupuły natury konstytucyjnej. Najbliższe otoczenie p. Grabskiego jest przekonania, że prawnicy są złymi politykami i że należy przejść nad ich żądaniami do porządku dziennego. Zaznaczyć należy, że prawnikami tymi są profesorowie wydziału prawniczego Uniwersytetu Jagiellońskiego z prof. Wróblewskim na czele.

WIELKA KRADZIEŻ W LOKALU BANKU POLSKIEGO. Ze Lwowa donoszą o wielkiej i niezwykle śmiałej kradzieży, dokonanej w lokalu Banku Polskiego.

Przy jednem z okienek kasowych pobierał urzędnik pieniądze na wypłaty dla dyrekcji kolei państwowej. W chwili, gdy był zajęty liczeniem pieniędzy przeszedł obok niego elegancko ubrany jegomość i nie zważając na wcale pokaźną liczbę interesentów, znajdującą się wówczas w lokalu bankowym, chwycił jedną z większych paczek i niespostrzeżony przez nikogo ulotnił się. W paczce tej znajdowało się 100.000 złotych polskich. Urzędnik kolejowy zorjentował się jednak, że mu jedna paczka zginęła, narobił hałasu, poczem tak interesenci, jak i woźni biurowi puścili się natychmiast w pościg za nieznanym im na razie sprawcą. Koło gmachu nowego uniwersytetu doścignął uciekającego jeden z woźnych, przyłapał go i odstawił na inspekcję policji, odebrawszy mu poprzednio paczkę skradzionych pieniędzy. Przy przesłuchaniu na policji okazało się, że jest to jakiś żyd, przybyły z Łodzi.

Z TOW. POMOCY EMIGRANTOM-UKRAIŃCOM. Z Warszawy donoszą nam: Dnia 13 maja odbyło się organizacyjne posiedzenie Rady Towarzystwa. Na prezesa Rady powołany został mec. Dziewulski, na zastępców prezesa pp. Seweryn Ludkiewicz i Leon Wasilewski. Sprawę z dotychczasowej działalności zarządu zdał p. Artur Śliwiński, poczem rozpoczęła się dyskusja, której przedmiotem były potrzeby emigracji ukraińskiej w Polsce i akcja wśród społeczeństwa polskiego celem zebrania odpowiednich środków. W dyskusji zabierali głos: pp. Zygmunt Chmielewski, poseł St. Thugutt, rektor A. Ponikowski, rektor Mikułowski-Pomorski, mec. Dziewulski, poseł Jan Dąbski, poseł Ziemięcki, gen. Babiański, posł. Kosmowska, Leon Wasilewski, dr A. Natanson, L. Tołłoczko i inni. Uchwały Rady przekazano do wykonania zarządowi Twa.

Tegoż dnia w mieszkaniu p. Dziewulskiego odbyło się zebranie towarzyskie członków Twa Pomocy wraz z wybitniejszymi przedstawicielami emigracji ukraińskiej. Obecny był b. premjer rządu Petlury, p. A. Lewicki, gen. Salski, pp. Salikowski, Kowalski, Zołotnicki. Gości ukraińskich imieniem zarządu Twa powitał p. Z. Chmielewski, na co dłuższem a pięknem przemówieniem odpowiedział p. Lewicki, dziękując zebranym za ich stosunek do emigracji ukraińskiej i podkreśliwszy doniosłość moralną, jaką dla przyszłości posiadać będzie założenie Twa i ta sympatja, jaką Polacy okazali wychodźcom ukraińskim. Wśród ożywionej pogawędki zebranie przeciągnęło się kilka godzin.

NIEDOSZŁY POJEDYNEK. Z Warszawy donoszą: Dziś rano o godz. 5 do lasku Bielańskiego zajechały trzy automobile. Ta wczesna i niespodziana wizyta zwróciła uwagę policji, która spostrzegłszy, że przyjezdni przygotowują się do pojedynku, wkroczyła między nich i nie dopuściła do spotkania.

Sprawę skierowano do komisarjatu, gdzie przesłuchano też zatrzymanych pp.: T. K., S. S., St. Sz. i dra A. S.

STRASZNA ZBRODNIA. Wczoraj po południu koło Wesołej, miejscowości letniczej, położonej tuż obok Sulejówka, grupa wycieczkowiczów natrafiła niespodzianie na zwłoki młodej kobiety. Trup leżał w niewielkim lasku między krzakami. Twarz nieżyjącej była tak zmasakrowana, że przedstawiała jedną miazgę poszarpanego ciała zalanego krwią. Szyja ofiary potwornego mordu była poderżnięta jakiemś ostrem narzędziem. Miejsce mordu wskazywało, że rozegrała się tu walka.

Zamordowana była ubrana w czarną sukienkę białe pończochy, czarne lakierki i fartuszek niebieski w czarne prążki. Wiek około 20 lat. Delikatne, starannie wypielęgnowane ręce zdają się świadczyć o dostatnim byciu nieżyjącej. W związku z tą sprawą aresztowano trzech żołnierzy 2… pułku artylerji polowej, którzy byli w stanie nietrzeźwym.

TRAGICZNE ZAJŚCIE. Na dworcu kolejowym w Stanisławowie, w oczach publiczności, rzucił się pod koła lokomotywy pociągu, nadjeżdżającego od strony Kołomyji, 57-letni Franciszek Wilczyński, magazynier. Z nieszczęśliwego pozostały tylko krwawe strzępy, gdyż przeszły przez niego lokomotywa i 6 wagonów, nim pociąg zatrzymano. Śp. Wilczyński popełnił samobójstwo w desperacj z powodu przeniesienia go z rampy zbożowej na stację.

SZPIEDZY CZY EMIGRANCI. Ostatniemi czasy na pograniczu polsko-bolszewickiem wzmocniona zostaał ochrona granic. Przed kilku dniami posterunki graniczne w okolicach Stołpców zauważyły dwóch inteligentnych mężczyzn i dwie kobiety. Jeden był w mundurze oficera wojsk polskich. Policja zauważyła, iż wykazują oni zdenerwowanie, starając się przytem urywać w chatach wieśniaczych. Na żądanie policji, trzy osoby wylegitymowały się, jako rodzina Maksymowych; osobnika zaś ubranego w mundur oficerski, zaproszono do komendy wojskowej, gdzie nie mógł się wylegitymować. Jak się następnie okazało, oficer był członkiem tejże rodziny — nazwiskiem Piotr Maksymow. Maksymowie dawali chaotyczne zeznania. Jest przypuszczenie, że cała ta rodzina była na usługach ościennego państwa, lecz nie wykluczone jest, iż są to nieszczęśliwi Rosjanie emigranci, którzy chcieli się przedostać z powrotem do Rosji.

ZWIĄZEK ZAWODOWY URZĘDNIKÓW PRYWATNYCH w Krakowie (Sławkowska 6, 1 p.) urządza w poniedziałek, 2 bm. w sali własnej o godz. 7 wieczór trzeci wieczór dyskusyjny na temat „Czego chcemy“? (Zakończenie dyskusji nad referatami inż. St. Malczewskiego i H. Purmana.

„MATCH“, 2-GODZINNA FARSA P. JULJUSZA BAGATELI I SKI. Scena sportowa teatru „Cracovia“ przygotowuje na najbliższą niedzielę 1 czerwca niezwykłą premjerę pod powyższym tytułem z udziałem artystów obu naszych teatrów. Nowość ta, w której po raz pierwszy zastosowane współczesny sposób wytwornej konwersacji, przy pomocy nóg oraz subtelne sytuacje wytwarzane uderzeniami piłki, obudziła wielkie zainteresowanie w artystycznych sferach Dębnik i odbędzie się bez względu na pogodę, gdyż gracze w razie deszczu wystąpią pod parasolami. Na miejscu urządzono gabinet dentystyczny docenta Kozy, zaopatrzone we wszelkie przekąski desynfekcyjne. „Match“ będzie urozmaicony“ licznemi niespodziankami, tak ze strony graczy jak i publiczności. W przerwie p. Puchalski zareprezentuje swego Tresowanego Śledzia. Początek o godz. 6 wieczór.

Pożyczki dla przemysłu

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 31 maja. Wedle obiegających na giełdzie pogłosek, Bank Gospodarstwa Krajowego będzie **udzielał przemysłowcom pożyczek na przystępnych warunkach, do wysokości pół miljona złotych, za poręczeniem jednego z następujących banków, tj.:** Banku handlowego Warszawy, Banku Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu, Banku Zachodniego w Warszawie oraz Banku Dyskontowego w Warszawie. Nie wiadomo, czy powyższa pogołska jest prawdziwą, o ile jednak okazałaby się prawdziwą, to postępowanie kierownictwa Banku Gospodarstwa Krajowego **musiałoby wywołać najwyższe niezadowolenie wszystkich sfer gospodarczych z powodu faworytowania z całego szeregu instytucyj kredytowych tylko 4 wyżej wymienionych banków, a w tem 3 stołecznych.**

Korespondencje

Z ZAKOPANEGO 30 maja. (Przed nowym sezonem. — Potęga „dutków“. — Stały teatr). Zakopane przygotowuje się do nowego sezonu letniego. Wille i mieszkania odczyszczone i zdezynfekowane po „zimowych suchotnikach“, oczekują na przybycie nowych zastępów kuracjuszy-letników. Ceny oczywiście znacznie podwyższono, a właściciele pensjonatów i hoteli oraz przeróżnych nor „do zamieszkania“, wiecznie niezadowoleni — wstrzymują się z wynajmowaniem, oczekując na nowe preteksty do podwyżek, które wkońcu zaaprobują miejscowe władze.

Na prezesa gremjum hotelarzy itp. aspiruje Wł. Dzikiewicz, który zdaniem tubylców jest bardzo mądry, bo ma „dutki“ (pieniądze). Taka mądrość na terenie zakopiańskim wyższą jest od wszelkich patentów naukowych i wszelakiej wiedzy i uprawnia podhalańskich „mądrali“ do sięgania po wszelkie stanowiska i zaszczyty. Szkoda tylko, że jest także przyczyną stałego upadku Zakopanego, które mogłoby być w istocie klimatyką światową. Energiczne zabiegi całego szeregu ludzi, pragnących istotnego dobra instytucji Zakopanego, rozbijają się o tępotę posiadaczy tych „dutków“, łupiących z gości skórę z całym cynizmem i bezwzględnością.

Od świąt Zakopane ma stały teatr, który równoważy wpływ kina. Kierownictwo spoczywa w rękach wytrawnych Dante-Baranowskiego. Szkoda tylko, że teatr nie ma własnego budynku ani sali i skazany jest na wielce interesowną gościnę u „dutkarzy“

Dział ekonomiczny

Diarjusz ekonomiczny

— **Posiedzenie komisji dla spraw kosztów produkcji oraz spraw celnych** odbyło się dnia 28 b. m. Wygłoszono referaty o stanie i potrzebach przemysłu węglowego, włókienniczego, metalowego i hutniczego.

— **Związek śląskich pracodawców węglowych i hutniczych w Katowicach** zawiadomił województwo, **że cofa umowę wtorkową**, zawartą pod warunkiem redukcji zarobków w kopalniach węgla o 10%, w hutach zaś o 18%. Przedstawiciele rządu **obstają** bezwzględnie przy zawartej umowie.

— **5.000 robotników wydaliło Towarzystwo akcyjne „Zawiercie"** w Zawierciu. Zakłady włókiennicze Berenta, tamże, wymówiły pracę 100 robotnikom.

— **Strajk na Śląsku opolskim zbliża się do likwidacji**. 40% robotników pracuje. Robotnicy będą obecnie pracowali w kopalniach węgla pod ziemią 8 i pół godzin, na powierzchni 10 godzin, w hutach 10 godzin dziennie. — Jest to poważne niebezpieczeństwo konkurencyjne dla naszego przemysłu.

— **Dyrekcja monopolu tytoniowego wyjaśnia, że surowiec dla monopolu będzie nabywany bezpośrednio z wolnej ręki**, względnie w drodze konkursu. Wobec tego pogłoski o powierzeniu 40% dostawy konsorcjum francuskiemu jest niezgodne z prawdą.

— **Reorganizacja Generalnej Dyrekcji Odbudowy** przystosowująca się do nowych zmian, polegających na powierzeniu wykonania odnośnych agend starostwom, a zniesienie dotychczasowych biur odbudowy, jest przygotowana przez ministerstwo robót publicznych.

— **Projekt ustawy rozciągający moc ustawy z dnia 14 maja 1923 r. o podatku przemysłowym** na województwo górnośląskie przedłożył min. skarbu Sejmowi.

— **Mianowanie komisarza oszczędnościowego** w ministerstwie spraw zagr. oraz komisarza oszczędnościowego dla spraw samorządowych nastąpiło w ostatnich dniach. Komisarzem w min. spraw zagr. został p. Adamski Stan., komisarzem dla spraw samorządowych p. Leśniewski.

— **Ministerstwo skarbu zezwoliło na wysyłanie przekazów zagranicę do sumy 50 złotych** przez P. K. O. na polecenia osób fizycznych i prawnych.

— **Ilość emigrantów z Polski do Ameryki została ostatecznie ustalona** przez rząd Stanów Zjednoczonych na rok 1924—1925 na 8.872 ludzi.

O podtrzymanie eksportu drzewa

Dnia 16 bm. odbyła się w ministerstwie przemysłu i handlu pod przewodnictwem kierownika wydziału handlu zagranicznego p. Węcłowicza konferencja, celem omówienia sposobu podtrzymywania i rozwinięcia eksportu drzewa, co ze względu na zagrożony bilans handlowy ma obecnie szczególną doniosłość.

W bilansie za rok 1923 wywóz drzewa przedstawia bardzo poważną pozycję 135,000.000 fr. zł. czyli przeszło 12% całego eksportu. W roku 1924 pierwsze dwa miesiące wykazują wynik bardzo ujemny z powodu nieracjonalnie wysokich taryf kolejowych przy fatalnej konjunkturze, a gdy w marcu i kwietniu konjunktura nieco się poprawiła, co ułatwiło wywóz materjałów tartych, to obecnie znowu ceny cofnęły się na poprzedni poziom. Tymczasem konkurencja rosyjska w tym roku jest silniejsza niż w poprzednim, a przesilenie pieniężne w całej środkowej i zachodniej Europie, sprawia, że zapotrzebowanie drzewa dla przemysłu całej Europy jest małe. Tymczasem w Polsce koszta produkcji ogromnie wzrosły w porównaniu z rokiem 1923 Z zestawienia tych wszystkich czynników wynika jasno, że nasz eksport drzewa jest obecnie silnie zagrożony.

Wszystkie te momenty przedstawili na wspomnianej konferencji reprezentanci właścicieli lasów i przemysłowców drzewnych niemniej jak ministerstwa rolnictwa i dóbr państwowych pp. Jankowski, Battaglia, Czerwiński i inni.

Ministerstwo przemysłu i handlu okazuje zupełne zrozumienie tej sytuacji. **Idzie obecnie** o środki zaradcze. Pod tym względem domagano się przedewszystkiem zniesienia opłat wywozowych, które obowiązują obecnie na kloce, kopalniaki, papierówki, słupy telegraficzne niemniej jak na wszystko, co jest w jakiejkolwiek formie drzewem osikowem.

Co do osiczyny należy mimochodem zauważyć, że mamy obecnie bardzo znaczną nadprodukcję. Polski przemysł zapałczany jest w tak fatalnej sytuacji, że drzewa tego prawie wcale nie kupuje, a olbrzymia opłata wywozowa uniemożliwia zupełnie eksport, wskutek czego osiczyna w mniejszej ilości idzie na opał, a w znacznie większej gnije.

Jest wielce prawdopodobne, że rząd zniesie opłaty wywozowe na powyższe gatunki drzewa, a właściwie że je zawiesi na pewien okres czasu, przy zachowaniu umiarkowanego cła na osiczynę. Rząd bowiem na daninę lasową musiał przyjąć ogromne ilości drzewa in natura od właścicieli lasów i przemysłowców drzewnych, którzy nie mogli zapłacić tej daniny gotówką, nie mogąc zgodzić się na zbyt wysokie przeliczenie daniny „in natura" na pieniądze (np. w Wileńszczyźnie rząd domaga się ciągle jeszcze 12 złotych, podczas gdy tu i ówdzie właściciel podjąłby się nawet ze stratą, byleby nie mieć nowego gospodarza w lesie, wykupić się z tej daniny za jakich 9—10 zł.). Interes fiskalny rządu wymaga tedy jaknajwiększego ułatwienia eksportu, gdyż rząd sam będzie miał do dyspozycji, jak oblicza ministerstwo rolnictwa, około 3,000.000 m^3 surowca.

W zakresie taryf kolejowych konferencja poparła propozycje, które zostały ustalone 12 bm. na konferencji u p. Chodkiewicza, przewodniczącego komitetu taryfowego państwowej Rady kolejowej, a które dotyczą zarówno zastąpienia obecnej jednolitej taryfy, czterema różnemi taryfami jak i odpowiedniej polityki w stosunku do kolei niemieckich oraz przedsiębiorstw okrętowych, celem zniżenia stawek dla drzewa polskiego na przebiegu lądowym i morskim do krajów zachodniej Europy.

Zniżenie podatku obrotowego od eksportu drzewa z 2 i pół procent na 1 procent, zostało już zdecydowane przez rząd, atoli **konferencja obstawała przy żądaniu zupełnego zniesienia tego podatku odnośnie do eksportu drzewa**, słusznie twierdząc, że przy tak ciasnej kalkulacji, jak obecna, 1 procent już wiele znaczy.

Dalej domagano się, żeby rząd **wziął na siebie inicjatywę w sprawie ściągania zagranicznych kredytów na kredyty gospodarcze do Polski, uważając słusznie, że największym hamulcem dla eksportu jest zabójcza stopa procentowa**. Nadto rząd powinien umożliwić Bankowi gospodarstwa krajowego, by przychodził eksportowi drzewa z pomocą przez wydatne kredyty na europejskich warunkach.

Delegat Związku przemysłowców w Krakowie, dr Battaglia, podniósł jeszcze żądanie **kredytów frachtowych w formach przedwojennych**, co specjalnie dla przemysłu drzewnego, który sprzedaje bardzo często towar franko Gdańsk lub granica polska, miałoby bardzo wielkie znaczenie.

Wkońcu podniósł dr Battaglia sprawę **rewizji kontraktów o eksploatację lasów państwowych a w szczególności znacznego obniżenia taks za drzewo na pniu**, które wobec trudności zbytu z jednej, a podwyższenia kosztów produkcji z drugiej strony, są w przeważnej ilości kontraktów, obecnie tak wysokie, iż przemysłowcy muszą na danych interesach tracić. Ten stan grozi wstrzymaniem eksploatacji lasów państwowych w czasie niezbyt długim.

Ministerstwo przemysłu i handlu ma zamiar wszystkie te postulaty w najbliższym czasie przedstawić komitetowi ekonomicznemu Rady ministrów do decyzji z wnioskiem przychylnym ze swej strony.

Roba.

Elektryfikacja Polski

(b) Przed wojną elektryfikacja Polski była bardzo zaniedbana. Po wojnie przeprowadzono w tym względzie szereg poważnych badań i projektów. Chodzi przedewszystkiem o wyzyskanie sił wodnych, elektryfikację kolejowego węzła warszawskiego, elektryfikację zagłębia naftowego i węglowego, oraz wogóle o szersze zastosowanie energji elektrycznej w gospodarstwie społecznem.

Poza Górnym Śląskiem i kresami wschodniemi, istnieje 176 elektrowni o charakterze publicznym, wytwarzających rocznie około 200 miljonów kilowat-godzin. Z pośród tych elektrowni, 50 ma napęd parowy, 68 spalinowy, 20 wodny i 38 mięszany. Na Górnym Śląsku, poza elektrowniami, będącemi własnością kopalń, jest wielka elektrownia w Chorzowie, wytwarzająca przeszło 300 miljonów kilowat-godzin rocznie. Sieć elektryczna tej elektrowni rozchodzi się kablami podziemnemi po całej polskiej części Górnego Śląska, oraz dostarczana jest również do przedsiębiorstw przemysłowych po niemieckiej części Śląska.

Energja elektryczna, wytwarzana obecnie przez elektrownie w Polsce, jest niewystarczająca. — W najbliższym okresie gospodarczym przypuszczalne zapotrzebowanie energji elektrycznej wyniesie około 3 miljardów kilowat-godzin rocznie. Warunki elektryfikacji ziem polskich są bardzo dogodne ze względu na spadek wód w Małopolsce, obfitości węgla kamiennego i brunatnego, oraz gazów ziemnych, nafty i torfu. Jednak elektryfikacja wymaga wielkich nakładów i wobec braku pieniędzy nie może być przeprowadzona zapomocą kapitałów krajowych. Elektryfikacją ziem polskich zainteresowały się kapitały zagraniczne, zwłaszcza angielskie i francuskie. — Koncern elektryczny „Siła i Światło", budujący pod Warszawą lokalną kolej elektryczną, otrzymał pomoc angielską, a koleje elektryczne zagłębia węglowego będą rozbudowane przy pomocy kapitału francuskiego. Kolej elektryczna Kraków—Katowice, projektowana przez „Towarzystwo przemysłu węglowego", oprze się również o kapitał zagraniczny.

Kronika ekonomiczna

UTWORZENIE NOWEJ SEKCJI PRZY ZWIĄZKU PRZEMYSŁOWCÓW W KRAKOWIE. Dnia 27 maja b. r. zwołane zostało konstytuujące posiedzenie fabryk wyrobów kosmetycznych i toaletowych, celem utworzenia sekcji przy Związku przemysłowców. Uchwalono utworzyć specjalną sekcję tych przedsiębiorstw i w tym celu wybrano wydział organizacyjny. Wydział ten ma rozpocząć działalność dla ujednostajnienia ustawodawstwa na terenie całej Polski, dotyczącego produkcji kosmetycznej i toaletowej.

POSIEDZENIE KOMITETU WYKONAWCZEGO ZWIĄZKU PRZEMYSŁOWCÓW W KRAKOWIE odbędzie się dnia 3 czerwca b. r. o godz. 6 wiecz. w Izbie handlowej i przemysłowej.

W SPRAWIE MILJONOWEK. Minister skarbu zarządził losowanie wszystkich, przypadających do wylosowania do końca r. b. obligacyj 4%-towej pożyczki premjowej, t. zw. „miljonówki". Losowanie to odbędzie się w jednym z najbliższych tygodni. Wypłata premij nastąpi w markach polskich. Obligacje zaś pożyczki zostaną zamienione na obligacje pożyczki konwersyjnej wedle relacji 1 zł. = 500 markom. Zamiana obligacyj zacznie się we wrześniu i trwać będzie do końca roku.

KREDYTOWANIE PODATKOW OD SPIRYTUSU, PIWA, CUKRU I ZAPAŁEK. Kredytu udziela Izba skarbowa najwyżej na okres jednego miesiąca. Jedynie za zezwoleniem ministerstwa skarbu można udzielić kredytu za zabezpieczeniem w formie osobistej poręki. Kwoty, zakredytowane w pewnym dniu jednego miesiąca, płatne są w tymsamym dniu następnego miesiąca. W razie wcześniejszej spłaty zakredytowanej kwoty bądź w całości, bądź w części, odpowiednia suma zabezpieczenia staje się wolną i może być użytą na zabezpieczenie dalszego kredytu. Od pokredytowanych kwot podatku uiszczać należy odsetki w stosunku 6 od sta rocznie, za okres czasu od dnia, w którym skorzystano z kredytu, do dnia poszczególnych wpłat na poczet pokredytowanego podatku.

(b) **OSTRY KRYZYS W PRZEMYŚLE CEMENTOWYM.** W związku z odmówieniem zamówień przez kolejnictwo w przemyśle cementowym, wytworzył się ostry kryzys w tej gałęzi przemysłu. Eksport ustał, gdyż wysokie taryfy kolejowe uniemożliwiają konkurencję z cementem zagranicznym, korzystającym z tańszych dróg wodnych. Większość cementowni jest nieczynna.

(rom) **PODWYŻSZENIE CEŁ NA WYROBY WŁOKIENNICZE W RUMUNJI.** Najwyższa Rada cłowa rumuńska zajmowała się zagadnieniem ceł ochronnych dla towarów tekstylnych i zdecydowała, że cło od przywozu tkanin wełnianych, filcu, płótna, sukna i t. p. powinno wynosić 18—25 procent, to znaczy przeciętnie 20 procent wartości importowanego towaru. W stosunku do przedwojennych stawek celnych, oznacza to zwyżkę o 40—60 procent.

WYTWORCZOŚĆ HUT ŻELAZNYCH W KONGRESOWCE w pierwszym kwartale b. r. była następująca (w tonach):

Styczeń: surówki 12.654; zlewków martensowskich 14.915; wytworow walcowniczych 13.395.

Luty: surówki 10.713; zlewków martensowskich 17.735; wytworów walcowniczych 12.769.

Marzec: surówki 11.786; zlewków martensowskich 14.703; wytworów walcowniczych 9.158.

Przeciętna wytwórczość miesięczna w r. 1923: surówki 9.320; zlewków martensowskich 20.798; wytworów walcowniczych 14.367.

Widać z tego, że produkcja ogromnie spadła.

W tymsamym okresie czasu wydobycie rud żelaznych w tej dzielnicy spadło, co jest dotkliwą dla gospodarstwa narodowego stratą.

PRZEMYSŁ ZAPAŁKOWY POLSKI WE FRANCJI. W związku ze zniesieniem monopolu zapałczanego we Francji, otwierają się nowe możliwości zbytu dla zapałek polskich we Francji. Firmy interesowane mogą korespondować w tej sprawie z radcą handlowym przy poselstwie polskiem w Paryżu.

LEN POLSKI NA SLĄSKU PRUSKIM. Śląsk pruski importuje pokaźną ilość lnu polskiego w znacznej części na cele eksportowe. 30—40 proc. tego lnu importerzy śląscy wywożą następnie do Czechosłowacji, Belgji, Anglji i Ameryki. W Niemczech pozostaje zaledwie 25 procent. Istnieje tu firma pod nazwą „Deutsch-Ukrainische Flachsgesellschaft", która zajmuje się specjalnie wywozem lnu. Przemysł miejscowy używa polskiego lnu, jako domieszki do lnu belgijskiego i wyższych gatunków lnu niemieckiego. Ceny lnu śląskiego w pierwszym kwartale bieżącego roku doszły do 3 mk. zł. za 1 kilogram, a cena lnu belgijskiego trzymała się w granicach 15—16 fr. belg. za jeden kilogram.

UŁATWIENIA DLA TRANSYTU POLSKIEGO PRZEZ WĘGRY DO TRIESTU. Z Triestu donoszą: Przyznanie przez Węgry redukcyj taryfowych na kolejach dla ruchu towarowego węgierskiego z Triestem, jest faktem wielkiej doniosłości, szczególnie dla wschodniej części Rzeczypospolitej polskiej. Redukcje te, jak przy taryfie adrjatyckiej polsko-czecho-austrjacko-włoskiej, stosują się również do towarów, wysyłanych tranzytem przez Węgry. Dochodzą one do 35 procent. Niedawno odbyła się tu konferencja w sprawie bezpośredniej komunikacji kolejowej między Węgrami a Triestem, na której delegat kolei jugosłowiańskich wyraził gotowość swego rządu do udzielenia również redukcji taryfy dla ruchu towarowego włosko-węgierskiego przez Jugosławję. O ile układ ten dojdzie do skutku, **otworzą się dla Małopolski Wschodniej nowe widoki dla tranzytu towarów krótszą drogą przez Węgry do Triestu.**

„POMYŁKI" GIEŁDY WIEDENSKIEJ. Notowania złotego na giełdach zagranicznych nie wykazują znaczniejszych wahań ani poważniejszych różnic, co zwiększa zaufanie zagranicy do Polski. Podkreśla to naogół prasa zagraniczna. Jedynie tylko wiedeńska „Neue Freie Presse" w notowaniach giełdowych popełnia stale jakby tendencyjnie następujące błędy: nie notując zupełnie w cedule giełdy wiedeńskiej kursu złotego, w cedule giełdy praskiej podaje kurs 6.62¾ za 100 polskich „guldenów" — zamiast za 1 złoty, w cedule zaś giełdy warszawskiej podaje wartość 100 złotych w dewizach obcych, wyjaśniając, iż jest to kurs jednego złotego. Wprowadza to bałamuctwo wobec tego, iż nowa waluta polska nie jest jeszcze dostatecznie szerszemu ogółowi czytelników prasy wiedeńskiej znana. Nasze przedstawicielstwo w Wiedniu oraz sfery bankowe, utrzymujące stosunki z bankami austrjackiemi, powinny zareagować przeciwko temu.

(b) **UŻYWANIE TELEFONU, JAKO MIERNIK CYWILIZACJI.** Liczba stacyj telefonicznych na świecie wynosiła 1 stycznia 1922 roku 22 miljony. Z tego 63% przypadało na St. Zjednoczone, 25% na Europę, a 12% na wszystkie inne terytorja. Na 100 mieszkańców przypadało w Stanach Zjednoczonych 12 aparatów, w Kanadzie 10, w Danji 8, w Niemczech 3, w Wielkiej Brytanji 2, we Francji 1, a w całej Europie 1.2, czyli dziesięć razy mniej, niż w Stanach Zjednoczonych. Polska partycypuje w tem bardzo znikomemi ułamkami procentów.

(b) **W SPRAWIE ZNIESIENIA ZAKAZU SPOŻYWANIA ALKOHOLU W NORWEGJI** odniósł rząd wstępne zwycięstwo i to 99 głosami, które uchwaliły w Storthingu rezolucję, wzywającą rząd do wniesienia projektu ustawy o zniesieniu zakazu, przeciwko 44 (lewicowym i komunistycznym). Według opinji biura statystycznego, lekarzy i policji nie można ustrzec się przed przemytnictwem, wobec czego należy pracować nad dobrowolną wstrzemięźliwością, mając nadzór nad sprzedażą trunków. — Przywóz alkoholu będzie monopolem państwowym, lub też monopolem Towarzystwa autoryzowanego, przez co stworzy się pewną gwarancję przeciw nadużyciom, wyszynk alkoholu ponad 60% będzie zakazany — przy zaostrzonych postanowieniach karnych. Wniosek rządowy jednak nie będzie jeszcze tak prędko wniesiony i przedyskutowany na plenum. Są nawet poważne obawy, by na tem tle nie wybuchło przesilenie gabinetowe. Rząd bardzo usilnie stara się o przeprowadzenie zniesienia zakazu ze względu na stan finansowy państwa, ale trudności polityczne są jeszcze znaczne.

Nowe wydawnictwa

— **„Surowce Polski"**, napisał dr techn. A. Bolland i słuchacze kursów abiturjentów Akademji handlowej w Krakowie. Zeszyt I., str. 24.

Pracą tą, Polsce samostarczalnej poświęconej, rozpoczyna autor szereg monografij, w których omówi wszystkie surowce Polski z punktu widzenia gospodarczego i technicznego. Podając cenne wskazówki metodologiczne, nieodzowne dla każdego praktyka przy stosowaniu teorji w życiu, przechodzi do merytorycznego omówienia „Lnu" — W działach: Pochodzenie i rozmieszczenie, gatunki i odmiany, własności, zróżniczkowanie handlowe — zastosowanie — daje pełny obraz doniosłości produkcji tego artykułu w Polsce, która w roku 1921—1922 wynosiła 53.000 ton.

Pracę tego rodzaju należy powitać, jako początek bardzo doniosłej akcji w kierunku uświadomienia ogółu społeczeństwa o tem, co Polska posiada, jako producent świata. Dowiedzieliśmy się, że za rok zdołaliśmy wyprodukować 9 procent całej produkcji światowej lnu. Przy tego rodzaju opracowaniach rzeczowych, a przystępnych, ogół polski dowie się, że Polska zdolną jest już dziś stanąć w szeregu tych państw najpoważniejszych producentów świata, których procent produkcji światowej co do wielu artykułów wyraża się w liczbach całych.

Odpowiedzialny redaktor:
[illegible] OPIŃSKI.
[illegible]rni: L. K. Górski.
Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10.